№ 32. WILNO, środa dnia 4 (17) lutego 1915 roku. № 32.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" druknje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 k. p.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 r.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Ś. † P.

Ks. JÓZEF MANDZIELOWSKI

Superintendent honorowy, kaznodzieja zborów Ewangelicko Reformowanych Izabelińskiego i Niepokojczyckiego, zasnął w Bogu dnia 2 lutego 1915 roku, w m. Izabelinie, gub. Grodzieńskiej, w wieku lat 72. Pogrzeb po nabożeństwie żałobnem odbędzie się dnia 5 b. m. w Izabelinie, na cmentarzu miejscowym.

Rodzina.

Ś. † P.

WALERY GOSTOMSKI

Literat

Zmarł w Wiedniu 30-go stycznia 1915 r.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbyło się w kościele parafjalnym Rykonty (gub. Wileńska), dnia 31-go stycznia o godz. 9½ o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, jej syn, córka i zięć.

ś. † p.

WITOLD ŚWIECHOWSKI

przeżywszy lat 73 zm. w ziemi Witebskiej, (st. Swołna m. Tabołki) dnia 30 stycznia 1915 r.

D-r C. KONECZNY
chirurgja jamy ustnej, choroby zębów, nowości w sztucznych zębach.
Żandarmski № 9. 10—12, 4—6, prócz niedziel.

Rolnicy, posiadający do zbycia
NASIONA KONICZYNY
zechcą zwracać się do Zarządu Kowieńskiego Stowarzyszenia Rolniczego w Szawlach.

M. PUTWIŃSKA-ŻMUJDZINOWICZ
dentystka,
przeprowadziła się na 1-y Ś-to Jerski zaułek № 4 m. 5.
Przyjm. 10—12 i 2—5, tel. 18—21.

Z nad Newy.

29 st. (11 lutego).

Właściwe rozprawy i spory budżetowe, z udziałem przedstawicieli rządu odbyły się w komisji budżetowej Dumy przed jej otwarciem publicznem.

Posiedzenie więc publiczne nosić miało charakter wyłącznie dekoracyjny. Z tego też względu w wigilję wyznaczono zebranie poufne członków Dumy i ministrów, co miało uprzedzić możliwość jakiegokolwiek dysonansu w dzień otwarcia sesji.

Z polaków przemawiał tu Haruszewicz i ogólnikowo, w tonie uspakajającym, odpowiedział mu Goremykin.

Na posiedzeniu publicznem, zgodnie z ułożonym z góry planem, przemówił nasamprzód w tonie wysoce patrjotycznym prezes Dumy Rodzianko, po nim Goremykin i Sazonow. O treści słów Goremykina dowiedzieliśmy się dopiero ze stenogramów, bo mówił bardzo cicho. Sazonowa przyjmowano owacyjnie. Potem wygłosili mowy od włościan Jewsiejew i od duchowieństwa prawosławnego Giepieckij. Pod względem krasomówczym obaj mówili słabo. Po nich — przedstawiciele różnych narodowości państwa, więc polacy, estowie, łotysze, żydzi, mahometanie. Te mowy również były dostrojone do siebie dość luźnie. Mowa Jarońskiego miała charakter zwięzłego deklaracyjnego oświadczenia, inne okazały się wyrazem uczucia, obawy, a nawet — jak mahometanina — skargi.

Słuchając tego wszystkiego — pomyślałem sobie, że jednak wątpliwem jest, czy ta Duma, zwołana w czasach powszednich do pracy powszedniej, zdoła podnieść się na poziom wymagany przez moment dziejowy.

Właściwie jedna mowa Milukowa wyróżniła się tchem i pokrojem szerszym. „Połączenie i wyzwolenie Polski — oświadczył — jest dla nas symbolem naszej przewagi moralnej nad wrogiem i naszego związku duchowego ze sprzymierzeńcami".

W mowach przedstawicieli frakcji dumskich, jakie tegoż dnia wygłoszone zostały — ustępy poświęcone Polsce i polakom znalazły się jeszcze u rzecznika ziemców-październikowców — Kowalewskiego, postępowców Jefremowa, październikowców lewicowych Szydłowskiego. Frakcje bardziej prawicowe dyskretnie przemilczały o nas i tylko nazajutrz Puryszkiewicz wezwał do niezwłocznej pomocy materjalnej ludowi polskiemu. Ale budżet był już tak, jakby zatwierdzony, wezwanie to więc mogło mieć charakter tylko platoniczny.

Wogóle we wszystkich mowach brzmiała nuta, jaka też znalazła wyraz swój w odpowiedniej rezolucji, by wojnę prowadzić do końca, do ostatecznego zwycięstwa. Armja chętnie powita pokój — oświadczył przybyły z frontu bojowego kozak Karaułow — ale tylko pokój zawarty „na gruzach Berlina i na kościach Wilhelma".

Zjazd posłów liczny, jednak przy spotkaniach takie wrażenie, że właściwie każdy do powiedzenia ma bardzo niewiele. Wszystkie interesy i myśli ześrodkowują się nie tu, ale na miejscach bojów.

Dziś wieczorem ostatnie, chyba już tylko czysto formalne posiedzenie publiczne Dumy. Rada Państwa porusza się starym trybem i — mówiąc prawdę — nic do zaznaczenia tu niema. Chyba podkreślić tendencję bardzo silną do pełnego przymusowego zlikwidowania własności ziemskiej niemców - kolonistów w Rosji.

Co do tego Rada Państwa zdaje się gotowa iść dalej, niż Duma.

Oprócz prawie wszystkich posłów naszych bawi tu od wczoraj Dmowski. Zebrania w Kole Polskiem są prawie codzienne, ale tyczą się spraw drugorzędnych.

Wogóle tempo życia politycznego ospałe i do jakichkolwiek zamiarów i inicjatywy szerszej brak gruntu i nastroju.

Zaznaczę jednak wielki popyt w księgarniach rosyjskich na książki, tyczące się Polski i jej stanu obecnego. Ten popyt obiecuje nie słabnąć do końca wojny, a i potem, przez cały czas, póki kwestja polska będzie na porządku dziennym.

Może wyzyskując to zainteresowanie raz po raz ktoś urządza odczyty o Słowiańszczyźnie i Polsce. Prym trzyma agitacyjny, antypolski, uparty charakter odczytów Arabażina. Aby ściągnąć słuchaczy nie cofa się on nawet przed blagą, bo ostatni raz obwieścił coś osiem znanych nazwisk lektorów, podczas gdy zamiast tych ośmiu mówił sam jeden, a dla uniknięcia pretensji dopuścił do katedry jakichś paru przygodnych amatorów, którzy wygłosili po kilkanaście frazesów.

Pan Arabażin jest bardzo zaniepokojony, by Polska nie otrzymała coś, czego nie posiada sama Rosja. Ale jeżeli Polska otrzyma szkoły i samorząd polski, to przecież to w stopniu wzmożonym Rosja posiada już dawno.

Mógłby mieć p. Arabażin obawę chyba o to, by rola czynna decydująca w Polsce nie przypadła postępowcom. Tego bowiem Rosja nie posiada i długo jeszcze posiadać nie będzie. Ale i pod tym względem można uspokoić p. Arabażina. Zupełnie tak samo jak on i jego spółwyznawcy ideowi w Rosji — również w Polsce postępowcy do władzy dojdą nie prędko. Nie będzie więc Polska korzystała i z tego, napawającego zazdrością panów Arabażinów przywileju.

J. K.

Odezwa Sienkiewicza.

Generalny komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce, ustanowiony w Szwajcarji, jako kraju neutralnym, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski oraz z wychodztwa polskiego w Paryżu i Ameryce, rozesłał następującą odezwę swojego prezesa, Henryka Sienkiewicza:

Do ludów ucywilizowanych.

Wojna największa w dziejach i straszliwe zniszczenie, oto dwa złe duchy, które władną dziś światem.

Giną setki tysięcy żołnierzy od kul i bagnetów, a miljony bezbronnych ludzi z nędzy i głodu.

Krwawem pobojowiskiem stały się szczególnie dwa kraje, niegdyś hojne żywicielki narodów, w nich zamieszkałych, dziś zmienione w głuchą pustynię.

To Polska i Belgja.

Ale Belgji przyszedł już świat cały z pomocą. Obecnie wzywa jej moja ojczyzna.

Siedemkroć razy większa przestrzeń, niż królestwo bohatera Alberta, uległa zdeptaniu w Polsce żelazną stopą wojny. Miecz wytoczył w nieszczęsnej ziemi rzeki krwi, gdyż synowie jej zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie wojskach. Pożoga zniszczyła miasta i wsie. Ustała praca ludzka i nad olbrzymią krainą, od Niemna do Karpat, roztoczył skrzydła upior głodu.

Robotnik nie pracuje, gdyż niemasz już w Polsce fabryk; pługi rdzewieją bezczynnie, albowiem wieśniakowi zabrano inwentarz i ziarno na zasiew; kupiec w większości miast nie sprzedaje towaru, ponieważ nikt niema go za co nabyć. Starcom i kobietom brak, wśród srogiej zimy, dachu nad głową. Rozszerzyły się choroby, pogasły domowe ogniska, a gdy dzieci wyciągają wychudłe ręce do matek z prośbą o kawałek chleba — matki odpowiadają im tylko łzami.

I takich zgłodniałych i łaknących pomocy — słuchajcie chrześcijańskie ludy! — są miljony i miljony.

Lecz czy Polska ma prawo do waszej pomocy?

Ma je w imię miłości bliźniego każdy naród.

Ma je Polska ze względu na przeszłość dziejową, albowiem przez długie wieki była przedmurzem chrześcijaństwa w walce z półksiężycem, była tarczą cywilizacji i obroną uciśnionych. Imiona Sobieskiego i Kościuszki tkwią w pamięci ludzkiej i pozostaną w niej na wieki. Drzwi naszej ojczyzny otwarte były zawsze dla ofiar wszelkiego prześladowania. Gdziekolwiek wrzała walka o wolność, płynęła nasza krew; gdziekolwiek klęski elementarne wtrącały w nędzę ludzi, płynął i nasz grosz. W chórze narodów nie brakło nigdy naszego głosu, który brzmiał zawsze podniośle. W cywilizacyjnym dorobku nie brakło naszych imion, naszej pracy, naszej myśli, naszej siły twórczej.

Więc w imię tego udziału w życiu ludzkości, w imię praw, jakie ów udział daje, w imię nauki Chrystusowej, w imię cierpień dawnych i obecnych, zwracam się do was, ucywilizowane narody i wzywam dla mojego — waszej pomocy. Niech dźwignąą się z gruzów polskie miasta i wsie. Niech chłopu polskiemu nie zbraknie sił do ujęcia pługa, ni ziarna na obsianie gleby; niech głos polski przestanie być tylko jękiem powszechnym. Niech matki polskie potrafią dać dzieciom coś więcej prócz łez.

Chleba i dachu dla polskiego ludu, aby mógł doczekać się — wiosny odrodzenia.

Henryk Sienkiewicz.

Generalny komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce: prezes Henryk Sienkiewicz, wiceprezes Ignacy Paderewski; prezes komisji wykonawczej, Antoni Osuchowski — ma siedlisko w Lozannie.

Adres: Comité Général de secours pour les victimes de la guerre en Pologne, Lausanne, Suisse, Bank Narodowy szwajcarski, Banque Nationale Suisse, przyjmuje dary w gotowiźnie.

Z prasy polskiej.

Konieczność ujawnienia stanowiska.

„Gazeta Warszawska" zamieszcza pod tytułem powyższym artykuł, w którym między innemi czytamy:

Nie możemy dojrzeć poza hasłem, podnoszonym przez żydów i ich sprzymierzeńców w liberalnym obozie rosyjskim, żadnej jasnej myśli politycznej. Piętnowanie „antysemityzmu polskiego", potępianie „bojkotu" (oczywiście ze strony polskiej jedynie) wzywanie na sukurs bezimiennej demokracji polskiej przesuwa zagadnienie stosunków polsko-żydowskich na ślepy tor czczej frazeologji. Jakimkolwiek zmianom ulegną warunki bytu Polski, żadne normy prawne — a przecież o nich powinna być mowa, jeżeli chodzi o realne rozwiązywanie zagadnienia — nie mogą nakazać społeczeństwu polskiemu miłości do żydów ani zatamować specjalnie rozwoju ekonomicznego polskich warstw ludowych i średnich. Na antysemityzm lub filosemityzm wpływa przedewszystkiem postawa żydów wobec społeczeństwa polskiego i jego dążeń.

Tymczasem o postulatach konkretnych społeczeństwa żydowskiego w Królestwie Polskiem, o warunkach prawnych, które określiłyby ich położenie w Polsce, nie nie słyszymy. A właśnie ta kwestja byłaby dla nas przy omawianiu stosunków polsko-żydowskich najaktualniejsza.

Jeżeli żydzi powodują się w swym stosunku względem polaków uczuciem uczciwości lub chęcią odwrócenia uwagi od nieprzyjemnych dla nich pogłosek z teatru wojny, to nieprzychylne traktowanie przez nich zmian w ustroju Polski psychologicznie da się wyjaśnić. Powinni jednak zdawać sobie sprawę, że współdziałanie ich w sprowadzeniu reform w Królestwie Polskiem do jaknajskromniejszych rozmiarów, w ustanowieniu stałej interwencji zewnętrznej w sprawy wewnętrzne jest jednocześnie zgodą na rozciągnięcie na kraj nasz tych praw, które normują położenie żydów w całem państwie.

Jeżeli zaś stanowisko ich względem reform w Królestwie jest inne — a pozostaje ono dotychczas dla społeczeństwa polskiego zagadką — to w takim razie powinniśmy się dowiedzieć, czy żydzi dążą do otrzymania równouprawnienia obywatelskiego, które posiedli za rządów magr. Wielopolskiego, czy też do otrzymania specjalnych praw narodowościowych, np. równouprawnienia lub uznania praw żargonu niemieckiego w szkole, w instytucjach administracyjnych i w sądownictwie, jak to wnosić można z powoływania się na gwarancje praw mniejszości narodowych i przypominania, że w Królestwie obok narodu polskiego mieszka „naród żydowski".

Zapewne na to pytanie, wobec zwykłego podziału ról w społeczeństwie żydowskiem, otrzymamy dwie odpowiedzi. „Żydzi-polacy" domagać się będą równouprawnienia obywatelskiego, uznając jednak potrzebę żargonu dla „uobywatelenia żydów", nacjonaliści zaś żydowscy — praw dla żydowskiej „mniejszości narodowej". Ale społeczeństwo polskie otrzymać winno odpowiedź jednolitą istotnie miarodajnych czynników opinji żydowskiej. Wówczas dopiero dyskusja polsko-rosyjsko-żydowska w sprawie żydowskiej wkroczy na normalną drogę.

„Saltinis" o Centralnym Komitecie Obywatelskim.

Organ litewskiej demokracji chrześcijańskiej, sejneński tygodnik „Saltinis" w Nr. 5 z r. b. wystąpił przeciwko Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie.

Zrujnowana ludność litewska Suwalszczyzny czerpie pomoc materjalną z trzech źródeł: rządu, wileńskiego litewskiego T-wa pomocy ofiarom wojny i warszawskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Z dwóch powyższych instytucji społecznych prywatnych „Litewskie T-wo pomocy ofiarom wojny" stosunkowo niewielkiemi rozporządza funduszami. Najwięcej ofiar napływa za pośrednictwem polskiego Centr. Kom. Obywatelskiego. Przyznaje to „Saltinis", a jednak z komitetu jest niezadowolony.

„Teraz — czytamy w pismie sejneńskiem — gdy całkowitą gospodarkę u nas objął Centralny Komitet Obywatelski, *zdaje się* (sic!), że potrzeby zrujnowanych wskutek wojny nie będą zaspokojone w zupełności. A oto dlaczego.

„Członkami Komitetu Obywatelskiego są przeważnie polacy - ziemianie. Jeżeli nawet w którymkolwiek komitetcie wybrano jednego—dwóch litwinów lub innej narodowości człowieka, to nie mogą oni wiele zaważyć, są bowiem w mniejszości, zaś ziemian bywa kilkakroć więcej. Zaś polacy-ziemianie nigdy nie troszczyli się należycie o potrzeby włościan litewskich. Trudno spodziewać się, by teraz wznieśli się wyżej i zaczęli troszczyć się o zrujnowanych litwinów. Trudno też jeszcze spodziewać się rzetelnego zaopiekowania się potrzebami, gdy niejednakowo troszczą się o samych mieszkańców Polski. Zrujnowani żydzi byli tak upośledzeni, że zmuszeni zostali wszyscy porzucić Centralny Komitet Obywatelski i osobno od polaków zająć się swemi potrzebami. Obecnie znów znajdujemy w pismach wiadomość, że robotnicy fabryk warszawskich skarżą się na Centralny Komitet Obywatelski z powodu niesprawiedliwego podziału ofiar. Komitet Obywatelski bowiem jest opanowany przez narodowców polskich. A ponieważ wielu z robotników polskich występuje przeciw narodowcom, to też i ofiary nie trafiają do nich (robotników)".

„Jeżeli więc — pisze dalej „Saltinis" — Centralny Komitet Obywatelski niejednakowo wspiera współrodaków, jeżeli tych samych polaków dzieli on na dzieci i pasierbów, to czegoż możemy odeń oczekiwać my, litwini. Nam mogą być udzielone tylko okruszyny z tych setek tysięcy, rozdawanych co miesiąc ofiarom wojny. Polacy-ziemianie nie będą liczyli się z nami. Gospodarują, jak tylko im się podoba. Nawet może jest gorzej, że *do tego komitetu należy jeden — drugi litwin*. Gdyż w razie nieporozumień i protestów przeciw czynionym niesprawiedliwościom, polakom będzie łatwiej wykręcić się, powołując się na obecność w komitecie litwinów-członków".

Jako obronę przed „niesprawiedliwością polską", „Saltinis" radzi: 1) by wszelkie ofiary na ludność litewską w Suwalszczyźnie wpływały do wileńskiego lit. T-wa pomocy ofiarom wojny i 2) aby akcja ratunkowa w gub. suwalskiej została wyłączona z zakresu kompetencji Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

„Zanim jednak to nastąpi—kończy pismo litewskie — powinniśmy sami przypilnować, aby zapomogi były dzielone sprawiedliwie. Możemy przecież dowiedzieć się, jakie sumy otrzymują z Warszawy miejscowe komitety ziemiańskie i jak te pieniądze dzielą. Mówiąc ogólnie, należy poważnie się zastanowić, by zrujnowana przez wojnę Suwalszczyzna nie została pokrzywdzona".

Wyciągi te dajemy bez komentarzy, zaznaczając jedynie, że insynuacje pisma litewskiego mają tę samą wartość, co i skargi żydowskie.

Monopol zbożowy w Niemczech.

Od początku wojny zarówno rząd niemiecki, jak i społeczeństwo obawiały się, że Niemcom, odciętym od zwykłych źródeł zaprowjantowania, zabraknąć może chleba w razie przeciągnięcia się wojny. Rząd przez cały czas wojny dokładał i dokłada wciąż starań, by zwiększyć dowóz środków żywności z państw neutralnych, zarządza odpowiednie rekwizycje w krajach okupowanych, za pomocą całego szeregu rozporządzeń stara się o zmniejszenie spożycia zbóż (zakaz skarmiania przez bydło, obowiązkowa domieszka kartofli do chleba i t. d.), wreszcie ustanawia taksy maksymalne na środki pierwszej potrzeby.

Część opinji publicznej niemieckiej, zwłaszcza sfer z rolnictwem związanych, głosiła zdanie, że na powyżej wskazanych zarządzeniach, poprzestać należy. Ceny zboża się podniosą i zmniejszenie spożycia nastąpi samo przez się. Ze sfer robotniczych natomiast wystąpiono z żądaniem, by państwo skupiło w swem ręku istniejące zapasy zboża i mąki i dzieliło je porówno między mieszkańców po cenach, ustanowionych taksą z d. 28 października n. st. Pogląd ostatni zdobywał coraz większe uznanie nietylko szerokiego ogółu spożywców, ale i przedstawicieli nauki i działaczy społecznych. Rząd zajmował stanowisko niezdecydowane, przechylając się jednak stopniowo do poglądu radykalnego.

Najśmielszym krokiem jego w tej sprawie było wytworzenie w końcu r. z. „Kriegsgetreide Gesellschaft" (Wojenne stowarzyszenie zbożowe), do którego weszli przedstawiciele rządu, wielkich miast i wielkiego przemysłu. Stowarzyszeniu temu nadano prawo dla zabezpieczenia przeżywienia ludności miejskiej po 15 maja n. st. sekwestrować zboże u właścicieli ziemskich po cenach przez rząd ustanowionych. Stowarzyszenie to w ciągu niecałego miesiąca zasekwestrowało 2 miljony tonn zboża (tonna=1000 kilogramów, czyli około 2,500 funtów rosyjskich).

Tymczasem w d. 1 grudnia n. st. dokonano spisu zasobów żywności i w ciągu grudnia ukazała się zbiorowa praca 16 wybitnych uczonych p. t. „Die deutsche Volksernährung und der englische Aushungerungsplan". (Przeżywienie ludności niemieckiej i angielski plan ogłodzenia). W pracy tej uwzględniono wszelkie środki żywności, a więc zboże, nabiał, mięso, ryby, jarzyny, owoce, cukier i t. p. Obliczając uczenie spożycie na „kalorje", uczeni doszli do przekonania, że na ogół Niemcy przeciętnie piątą część spożywanych „kalorji" otrzymywały z zagranicy i że wobec różnych niepomyślnych warunków (słaby urodzaj w 1914 r., lichy połów ryb, zamknięcie granicy rosyjskiej i t. p.) na rok bieżący zamiast 89 miljardów kalorji jest tylko 68, w tej liczbie jest 1,554 tysiące tonn białków zamiast 2,262 tys. Ilość ta wystarczyć by prawie mogła do września, t. j. do nowych urodzajów, gdyby spożycie wogóle ograniczyć nie do normy zwykłej, lecz do t. zw. fizjologicznie niezbędnej, mniej więcej o 20 proc. mniejszej. O ileby jednak ludność w ciągu pół roku jeszcze spożywała bez żadnych ograniczeń, to na miesiące następne zabrakłoby już około połowy fizjologicznie niezbędnej ilości białków, a więc groziłby po prostu głód. Tymczasem sfery zamożniejsze spożycia nie ograniczały, t. zw. chleb wojenny, t. j. z domieszką kartofli, do końca roku wcale prawie nie był używany, ciastek wyrabiano w cukierniach całe stosy, zboże skarmiano bydłem i t. d.

W d. 26 stycznia n. st. wydany został podpisany przez wszystkich 13 ministrów edykt o wprowadzeniu monopolu zbożowego, który na zasadzie spisu zasobów żywności okazał się koniecznością narodową. W ten tylko sposób, głosi edykt, zapobiedz można strasznej drożyźnie, zapewnić przeżywienie ludności, uczynić Niemcy niezwyciężonemi i zniweczyć angielski plan ogłodzenia. Od dnia ogłoszenia edyktu zakazane zostały wszelkie trauzakcje z mąką pszenną, żytnią, owsianą i jęczmienną, następnie zaś w d. 1 lutego n. st. następuje konfiskata pszenicy i żyta w snopach, ziarnie i mące, oraz mąki owsianej i jęczmiennej. Na potrzeby własne pozwolono zostawić pewną ilość, licząc w gospodarstwie wiejskiem 7.2 kilogramów mąki na osobę na miesiąc, czyli około 3/5 funta na dzień. Za skonfiskowane zboże i mąkę właściciele otrzymają wynagrodzenie według cen, ustanowionych w r. 1914.

Na czele całej sprawy staje urząd rozdzielczy (Reichs verteilungsstelle), bezpośredni zaś zarząd zasobami powierzony zostaje rodom miejskim i okręgowym. Te ostatnie dzielą mąkę między piekarnie, cukiernie i handle spożywcze według norm, określonych dla każdej danej miejscowości przez urząd rozdzielczy, mogą zakazywać wypiek ciastek, ograniczać rodzaje wyrabianego chleba i t. d. W ogóle piekarze nie powinni wypiekać dziennie więcej nad trzy czwarte tej ilości chleba, jaką wyrabiali przeciętnie w pierwszych dwóch tygodniach r. b.

Jednocześnie z ogłoszeniem monopolu postanowiono wystawić na rzeź połowę całej ilości świń w Rzeszy, wartości około miljarda marek. Rady miejskie mają prawo sekwestru świń i obowiązane są przygotować otrzymane stąd mięso „na długą konserwę", i urządzić niezwłocznie pomieszczenia, w których wędliny i konserwy mogłyby być przechowywane przez czas długi.

Zarządzenia powyższe charakteryzują niektórzy, jako „częściowe urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego", co jednak niezupełnie jest

słusznem, gdyż środki podobne stosowane były zawsze w oblężonych twierdzach. W każdym razie są one niezmiernie ważne pod wielu względami. Przedewszystkiem więc zapewniają one Niemcom możność dłuższego prowadzenia wojny. Następnie są one znamiennym objawem tego rozszerzenia zadań samorządów miejscowych, które odbywa się wciąż w warunkach normalnych nawet, w ciągu zaś wojny obecnej w większym jeszcze stopniu.

Zarządzenia te mogą też wywrzeć wpływ i na państwa inne. Podrożenie środków żywności daje się zauważyć wszędzie. Tak np. w Anglji, pomimo, że dowóz do niej nie został przez Niemcy przecięty, ceny podniosły się znacznie, a mianowicie: cukru i jaj o 62 proc., ryb o 51, mięsa o 8—32, chleba o 18 proc i t. d. Wiele przyczyn złożyło się na to. Liczba statków, zajętych dowozem, zmniejszyła się, podskoczyły płace robocze, zwiększył się koszt ubezpieczeń i t. d., co wszystko razem podrożyło transport. Ale głos ogółu utrzymuje, że znaczną rolę odgrywa tu chciwość fermerów i spekulantów, gromadzących zapasy w nadziei większych jeszcze zarobków w przyszłości. To też coraz częściej słyszeć się dają w Anglji głosy, domagające się wdania się państwa, a między innemi i skupu całego zapasu pszenicy i odprzedawania jej po cenach określonych spożywcom. Zarządzenia niemieckie ruch ten niewątpliwie spotęgują.

J. T.

Polityka na „Biesiadzie słowiańskiej".

Według relacji „Utra Rossii" ostatnia „biesiada słowiańska", urządzona w Moskwie w „Metropolu", wyjaśniła ostatecznie, iż uczestnicy „biesiad słowiańskich" dzielą się na dwie grupy: zwolenników ostatecznego zjednoczenia się narodów słowiańskich w jedno cesarstwo słowiańskie, oraz zwolenników niepodległych państw słowiańskich, znajdujących się w sojuszu z Rosją.

Reprezentantem pierwszego kierunku jest referent „biesiad słowiańskich", p. F. Aristow. Jego referat w sprawie chorwackiej posiadał charakter deklaracji zasadniczej w kwestji wszechsłowiańskiej.

Z trzech sposobów rozwiązania kwestji chorwackiej: utworzenia samodzielnego państwa chorwackiego, połączenia Chorwacji z Serbją i przyłączenia jej do Rosji p. Aristow zaleca ten ostatni. Chorwacja — twierdzi p. A. — nie może być połączona z Serbją, ponieważ pod względem historycznym i etnograficznym stanowi samodzielny organizm narodowy. Tak zwana „Wielka Serbja" może być zorganizowana z Serbji teraźniejszej, Bośnji i Hercegowiny, Czarnogóry i Dalmacji południowej.

Rosja niema potrzeby organizowania odrębnych państw słowiańskich, gdyż w ten sposób pozbawi siebie swobody działania i zaniecha własnej polityki słowiańskiej. Referent zaznaczył, że ani jeden z narodów słowiańskich nie poniósł jakichkolwiek ofiar dla korzyści Rosji, zaś Rosja i teraźniejszą wojnę rozpoczęła z powodu Serbji. Gorąco i namiętnie nawoływał w końcu p. Aristow przedstawicieli narodów słowiańskich, by zechcieli wyzbyć się odwiecznego separatyzmu słowiańskiego i złączyć się z Rosją w wielkie imperjum słowiańskie.

Chorwat Garanicz podzielił punkt widzenia p. Aristowa i witał „wielką duszę rosyjską, która jest wcieleniem prawdy i miłości wszechludzkiej".

P. Paulu, czech, były redaktor gazety czeskiej w Czechach, który poddał się ze swym oddziałem wojskom rosyjskim i obecnie odzyskał wolność, wygłosił mowę w obronie odrębności Królestwa Czeskiego i połączenia serbów i chorwatów w jedno państwo serbsko-chorwackie.

Przewodniczący p. S. Rodionow starał się pogodzić sprzeczne poglądy, oświadczając, iż podobna różnica zdań dopomaga tylko do wyświetlenia kwestji wszechsłowiańskiej.

Powtarzając sprawozdanie „Utra Rossii", sądzimy, że przyczynić się może do zorjentowania się wśród „nastrojów" działaczy słowiańskich w Moskwie.

Działalność „Lutni" w 1913-14 r.

Gdyby nie wybuch wojny, „Lutnia" wileńska w roku bieżącym obchodziłaby 10-lecie swego istnienia. W życiu naszem jest to już pewien okres czasu, świadczący, że pielęgnowanie języka, literatury i piękna ojczystego nie zanikło w społeczeństwie polskiem w Wilnie i staramy się własnemi siłami o pracę nad sobą i najbliższem otoczeniem. Możemy się spierać, czy ten lub ów kierunek, jaki przeważa w danej chwili w „Lutni", jest najlepszy, ale bezwzględnie przyznać musimy, że instytucja ta odgrywa w życiu naszem niepoślednią rolę. Zaznajamia nas z polską twórczością w dziedzinie muzyki, zapoznaje z literaturą ojczystą i kształci język polski. Dziewięć lat trwałej ciągłej wytężonej pracy wyżłobić musiało swój ślad na szerokich warstwach mieszczańskich miasta. „Lutnia" w ciągu tego czasu stworzyła nie tylko publiczność dla siebie, ale przygotowała materjał dla koncertów i teatru polskiego. Jest to fakt najoczywistszy dla tych, którzy śledzą stale za pulsem życia polskiego w Wilnie.

Co wniosła nowego instytucja ta w 9-tym roku istnienia do swej działalności?

Rok ten był przedewszystkiem szukaniem nowych dróg rozwoju i gruntowaniem dawnych, podstawowych. Mam tu na myśli głównie zorganizowanie cyklu publicznych odczytów (L. Rydel i J. Kotarbiński), które wznowiły tradycję pierwszych lat tej instytucji. Zainteresowały one przedewszystkiem tych, którzy do „Lutni" uczęszczają bardzo mało, lub wcale, pomijając już to, że były wielce pożyteczne dla samych członków.

Sekcja muzyczna nie omieszkała podobnie jak w roku poprzednim zorganizować występów pianistów i śpiewaków (J. Wertheim, J. Turczyński, Smidowicz, Januszkiewiczówna, Ratassep, W. Grąbczewski, St. Bogucki, Doré-Sutkiewiczówna i inni), a jedną z najbardziej interesujących prób było zorganizowanie pierwszego w Wilnie turnieju śpiewaczego, który jednakże, jak zaznacza sprawozdanie, nie zdołał zainteresować sił artystycznych zamiejscowych. Myśl urządzenia turnieju zyskała sobie ogólne uznanie i z tego względu powtórzenie podobnego rodzaju konkursu zasługuje na poparcie.

Z dorobku artystycznego w omawianym sezonie przypomnieć trzeba „Powrót taty", operę Jareckiego i fragment operowy hr. M. Platerowej p. t. „Zaczarowane koło", oraz wysoce artystyczne wykonanie programu koncertu na benefis kierowników chóru i orkiestry pp. Leśniewskiego i Salnickiego.

Sekcja dramatyczna podobnie jak w latach minionych szła niezmiennie drogą pielęgnowania języka i literatury ojczystej pod kierownictwem sumiennego i poważnego reżysera art. dram p. Antoniego Kliszewskiego, zapisując w dorobku artystycznym pomiędzy innymi akt II „Irydjona" Z. Krasińskiego.

W okresie sprawozdawczym działalność „Lutni" całej spoczywała głównie na barkach pp. St. Boguckiego, Marjana Ciemnołońskiego, Zenona Giecewicza, Antoniego Kliszewskiego, Franciszka Łukasiewicza, Jana Leśniewskiego, Władysława Olaska, Zbigniewa Śmiałowskiego, M. Salnickiego i J. Wierzyńskiego, pod przewodnictwem oddanego całą duszą instytucji prezesa, Józefa hr. O'Rourke'a.

Pod względem finansowym rok ubiegły przedstawiał się względnie pomyślnie, pozwalając z niewielkim deficytem pokryć wszystkie wydatki przy bilansie nieco większym, niż dawniej, dzięki rozwojowi ogólnemu instytucji.

fil.

Ś. p. Walery Gostomski.

Dn. 17 (30) stycznia r. b. zmarł w Wiedniu Walery Gostomski, jeden z wybitniejszych krytyków polskich doby ostatniej.

Urodzony w 1854 r. w Borucinie, w pow. nieszawskim, Gostomski kształcił się w uniwersytecie petrogradzkim i w politechnice ryskiej, gdzie wśród młodzieży ówczesnej odegrał rolę przodującą.

Osiadłszy po ukończeniu studjów na roli, oddał się pracy literackiej, do której miał zamiłowanie i popęd wrodzony. Zmusiło go to wkrótce do przeniesienia się na stały pobyt do Warszawy, gdzie od 1893 r. rozpoczął działalność, jako profesor dziejów literatury powszechnej.

W krytyce Gostomski przeciwstawił się panującej wówczas metodzie analitycznej i starał się dążyć za wszelką cenę do syntezy.

Dążność tę cechują zarówno drobniejsze jego prace, rozrzucone po czasopismach, jak i obszerna, dwutomowa „Historja literatury powszechnej w zarysie", oraz piękne studjum o panu Tadeuszu p. t. „Arcydzieło poezji polskiej".

Bezpośrednio przed rewolucją 1905 roku, Gostomski opuścił Warszawę i osiadł na Litwie, w majątku rodzinnym żony. Przed dwoma laty wyjechał do Rzymu.

Wojna zaskoczyła go w drodze powrotnej do kraju, w Wiedniu, gdzie, internowany na równi z wielu innymi rodakami, znalazł się odciągniętym od ojczyzny, którą kochał gorąco i której służył z oddaniem.

Śmierć jego zabiera Polsce pisarza o rozległej kulturze umysłowej, obdarzonego pełnym powabu stylem i umiejącego przemawiać popularnie do szerokich kół czytelniczych, z troską o ich rzeczywiste uświadomienie w rzeczach sztuki.

Gostomski pozostawił dwie większe prace — dwutomową „Historję literatury powszechnej w zarysie" i studjum o Panu Tadeuszu p. t. „Arcydzieło poezji polskiej", oprócz tego zaś cały szereg studjów krytycznych i artykułów rozrzuconych po miesięcznikach, tygodnikach i dziennikach polskich.

W ostatnich latach swego życia zainteresował się żywo ruchem nacjonalistycznym w Europie Zachodniej, szczególnie we Włoszech, i sam stał się zdecydowanym wyznawcą poglądów nacjonalistycznych. Jako wierzącego katolika zajmowało go zagadnienie harmonizowania doktryn nacjonalistycznych z nauką Kościoła katolickiego. Zamierzał poświęcić nowożytnej myśli politycznej Zachodu specjalną książkę, być może, że pozostawił rękopisy, zawierające owoce pracy na tem polu.

Poświęcając tych parę słów wspomnienia wybitnemu pisarzowi polskiemu, musimy nadmienić, iż czytelnicy „Kurjera Lit." znają Walerego Gostomskiego między innemi z artykułów i prac krytycznych, drukowanych na łamach naszego pisma.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z uczuciem palącego wstydu przeczytałem w „Kurjerze Litewskim" (patrz Nr. 31) szlachetną odezwę p. M. Andronowskiego i śpieszę poprzeć jego gorące nawoływanie do zaradzenia temu narodowemu nieszczęściu.

Jest to jeden z tych strasznych krzyków z głębi serca narodowego, który musi obudzić nas do szukania ratunku. Wypadki, o których mówi p. M. A., nie są faktem odosobnionym, ale stają się już wielką raną społeczną, która jak rak toczyć będzie duszę narodu. Sam właśnie słyszałem w tych dniach z ust powracającego z Galicji oficera rosjanina opowiadanie o tych stosunkach i zdumienie jego, że większa część prostytutek w Galicji składa się obecnie z polek, żon urzędników i oficerów austrjackich. Z uczuciem strasznego bólu i wstydu słuchałem tych słów, jakbym słuchał opowieści o upadku swojej żony, siostry, córki.

Musimy coś na to radzić, żeby ratować z tej hańby nasz naród! Należy rozwinąć w tym celu jakąś szerszą akcję, wezwać może władze rządowe do zaopiekowania się materjalnego rodzinami porzuconemi na pastwę losu. Na razie jednak musimy wytężyć swe siły i radzić własnymi środkami.

W tym celu składam 10 rb.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku.

Zygmunt Karpowicz.

Przyp Red. W liście p. Maksymiljana Andronowskiego (w Nr. 31 „Kurjera Lit."), który powyższą sprawę poruszył, zaszedł fatalny błąd, niniejszem go więc prostujemy. Mianowicie p. Andronowski przy liście swym przesyła ruble **dwieście, nie dziesięć**, jak wydrukowano. Odpowiedni wyjątek z jego listu powinien brzmieć:

„Na początek (daj Boże szczęśliwy!) przesyłam jednocześnie dwieście rubli, a składam je nie jako datek — przeciwnie przynoszę je, jako dłużnik zaźenowany, bo przynoszący na razie tylko część, a przynoszący bardzo późno, bo w 7-ym miesiącu po wybuchu wojny".

Ofiara ta była już przez nas pokwitowana w Nr. 28 „Kurjera Lit." w rubryce ogólnej ofiar.

Informacje i pogłoski.

Ograniczenie własności rolnej poddanych państw wrogich.

* (AP.) 2 (15) b. m. Uzyskały Najwyższe zatwierdzenie uchwały Rady ministrów. 1) W sprawie własności rolnej i eksploatacji rolnej w państwie rosyjskiem poddanych austrjackich, węgierskich niemieckich lub tureckich. 2) W sprawie własności rolnej i eksploatacji rolnej niektórych kategorji poddanych rosyjskich i wychodźców austrjackich, węgierskich lub niemieckich. 3) W sprawie likwidacji własności i eksploatacji rolnej austrjackich, węgierkich lub niemieckich poddanych w miejscowościach pogranicznych.

Makłakow o żydach.

„Nowyj Woschod" donosi. że na jednej z narad, odbywających się w pałacu Taurydzkim przed otwarciem sesji Dumy Państwowej, minister spraw wewnętrznych, Makłakow, „dotknął pomiędzy innemi kwestji żydowskiej i oświadczył, że rząd czyni wszystko, co przy obecnych warunkach można uczynić, a więcej ponadto uczynić nie można".

Pensjonaty dla oficerów i urzędników wojskowych.

Ogłoszony został rozkaz władzy wojskowej w dźwińskim okręgu wojennym, zawiadamiający o otwarciu w Wilnie i Dźwińsku pensjonatów dla oficerów i urzędników wojskowych, gdzie oni mogą zamieszkiwać po wypisaniu się ze szpitali i lecznic. Pensjonat w Wilnie obliczony jest na 50 osób, a w Dźwińsku — na 20.

Z rozkazu władzy wojskowej, oficerowie i urzędnicy wojskowi, nie mający swych rodzin w Wilnie i Dźwińsku, obowiązani są zamieszkiwać w tych pensjonatach po wypisaniu się ze szpitali i lecznic i w tym celu należy im nie wydawać djet dla nich przeznaczonych, a przelewać takowe do tych zakładów leczniczych, do których należą pensjonaty.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk. Dziś**, w środę — Popielec, śśw. Ansgarego i Andrzeja; według nowego stylu — św. Patrycjusza B. Jutro św. Agaty P. M.; według nowego stylu — śśw. Symeona B. M., Maksyma.

— **Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy** termometr Reaum. wskazywał +1°.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Porządek rekolekcji** w kościołach wileńskich podczas Wielkiego postu w roku 1915.

Niedziela 1 postu. a) rekolekcje dla sług w kościele po-Bernardyńskim. Początek 8 lutego po nieszporach, trwają przez 3 dni następne codziennie o g. 6 rano i wieczorem; b) rekolekcje dla sług-tercjarek u Dominikanów. Początek 8 lutego o godz. 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codziennie rano i wieczorem o godz. 6; c) rekolekcje dla sług-litwinek u św. Mikołaja. Początek w niedzielę 8 lutego po nieszporach, trwają przez 3 dni następne codziennie rano i wieczorem o godz. 6.

Niedziela 2 postu. Rekolekcje dla robotników w katedrze. Początek 15 lutego o godz. 7 wieczorem, trwają przez 4 dni następne codziennie o godz. 7 wieczorem.

Niedziela 3 postu. a) Rekolekcje dla pań u św. Jerzego. Początek 22 lutego o godz. 5 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codziennie o godz. 10 rano i o 5 wieczorem; b) rekolekcje dla litwinów w katedrze. Początek 22 lutego o godz. 7 wiecz., trwają przez 3 dni następne codziennie o godz. 7 wiecz.; c) rekolekcje parafjalne w kościele Wszystkich Świętych. Początek w niedzielę 22 lutego o godz. 6 wiecz., trwają przez 3 dni następne codziennie rano i wieczorem o godz. 6.

Niedziela 4 postu. a) Rekolekcje dla panów w katedrze. Początek 1 marca o godz. 7 i pół wieczorem, trwają przez 4 dni następne codziennie o godz. 7 i pół wieczorem; b) rekolekcje parafjalne w kościele św. Rafała. Początek w niedzielę 1 marca o godz. 6 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codziennie rano i wieczorem o godz. 6; c) rekolekcje parafjalne w Ostrej Bramie. Początek we czwartek 5 marca o godz. 9 rano i wieczorem o godz. 4 i pół.

Niedziela 5 postu. a) Rekolekcje dla panien pracujących w kościele św. Katarzyny. Początek 7 marca w sobotę o godz. 7 wieczorem, trwają przez 3 dni następne codziennie rano i wieczorem o godz. 7; b) rekolekcje dla panien inteligentnych w kościele po-Bernardyńskim. Początek 8 marca o godz. 8 wieczorem, trwają przez 5 dni następnych codziennie o godz. 8 wiecz.; c) rekolekcje dla młodzieży rzemieślniczej w kościele Dominikańskim. Początek 11 marca o godz. 7 wiecz., trwają przez 3 dni następne codziennie o godz. 7 wiecz.; d) rekolekcje parafjalne w kościele św. Jana. Początek we wtorek 10 marca o godz. 10 rano i trwają przez 3 dni codziennie o godz. 10 rano i o godz. 5 wieczorem.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **W Radzie miejskiej.** Jutro odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Do ważniejszych spraw, figurujących na porządku dziennym obrad, należą: projekt linji tramwajów elektrycznych, konkurujących z tramwajami konnymi; projekt postanowień obowiązujących o otwieraniu w Wilnie piwiarni i sprawa urządzenia dojazdu do Porubanek, gdzie ma być budowany barak dla chorób zakaźnych.

— **Pożyczka miastu.** Rada ministrów przyznała municypalności wileńskiej pożyczkę skarbową w wysokości pół miljona na potrzeby nadzwyczajne, wywołane okolicznościami wojennemi.

— **Prośba o zwolnienie.** Zarząd miejski zwrócił się do sądu okręgowego z prośbą o zwolnienie przewodniczącego miejskiej komisji ewakuacyjnej, p. Rytla, od obowiązków sędziego przysięgłego na sesji od d. 9 do 13 lutego st. st., z przyczyny jego zajęcia sprawami przybywających do Wilna tułaczów.

— **Ceny artykułów najniezbędniejszych.** Z wykazów porównawczych taks na artykuły najniezbędniejsze w roku zeszłym i bieżącym, ułożonych w Zarządzie miejskim, widać, że ceny na mięso i mąkę, oprócz mąki żytniej, oraz na niektóre rodzaje kasz, były w roku zeszłym wyższe, niż obecnie.

— **Roboty kanalizacyjne.** Roboty kanalizacyjne obecnie prowadzone są tylko na trakcie trockim w kierunku stacji oczyszczań.

Należy podkreślić ten fakt, iż przy niewielkich nawet tych robotach wciąż daje się wyczuwać brak rąk roboczych, co daje powód do twierdzenia, że wielu tułaczy, korzystających z pomocy społecznej, nie chce się jąć t. zw. czarnej pracy.

— **Nieco danych o działalności miejskiego kuratorjum nad biednymi.** W tych dniach wyszło z pod prasy sprawozdanie miejskiego kuratorjum nad biednymi o działalności za rok ubiegły.

Rok sprawozdawczy kuratorjum nie zbiega się z rokiem kalendarzowym. W życiu tej instytucji, tak jak w życiu szkolnem, rok rozpoczyna się na jesieni, a więc sprawozdanie obejmuje okres od 1 (14) września 1913 r. do 1 (14) września 1914 r.

Podajemy niżej ciekawsze dane.

W roku sprawozdawczym kuratorjum utrzymywało 7 ochron dla dzieci w wieku od 3 do 10 lat. W ochronach było 529 chłopców i 567 dziewczynek. Wydano im w ciągu roku 153,683 obiadów, 81,640 śniadań i 35,538 kolacji.

Najwięcej było dzieci wyrobników— 261, następnie drobnych rzemieślników — 215, stróżów — 114, podrzutków — 101, praczek — 86, robotników fabrycznych — 69, sług — 44, sierot — 42, dorożkarzy — 40, drobnych handlarzy — 16, niższych policjantów— 9, żebraków—8 i rozmaitych zajęć—91. W przytułku dla starców było 19 osób, w tem 7 mężczyzn i 12 kobiet. W przytułku noclegowym nocowało 6,031 osób. W internacie dla chłopców starszych było 25 osób, z nich 10 uczyło się tkactwa, 7 uczęszczało do szkoły miejskiej, 2 do szkoły chemiczno-technicznej, 4 do szkoły rysunkowej Montwiłła i 2 uczyło się ślusarstwa. Lato wychowańcy internatu spędzali w Rubieży.

Tania kuchnia wydała w okresie sprawozdawczym 68,828 obiadów i 18370 śniadań i kolacji.

Sekcja ubraniowa uszyła 338 ubrań i 88 sztuk bieilzny; wszystko to było rozdane dzieciom z ochron.

Z przytułku dla pątników korzystało 1,696 osób.

Danych o „Kropli mleka" — instytucji wielkiej wagi — sprawozdanie nie zawiera, z powodu powołania d-ra Oleszkiewicza do armji.

— **Ułatwienie w dostawie mąki.** Kijowski rejonowy komitet rozdzielczy zawiadomił Zarząd miejski, iż na specjalnej naradzie przy komitecie mąka została zaliczona do ładunków pierwszej kategorji, w znaczeniu pierwszeństwa przy kolejnem wypuszczaniu ładunków ze stacji kolejowych w obrębie rejonu kijowskiego. Wobec tego na ładowanie mąki specjalne pozwolenia nie są wymagane i odtąd będzie się ono odbywało w porządku zwykłym, przewóz zaś będzie zależał li tylko od rozporządzalnych w danej chwili środków przewozowych.

Wilno sprowadza z rejonu kijowskiego przeważnie mąkę pszenną.

— **Świadectwa procederowe.** Do d. 1 (14) bm. w Zarządzie miejskim wybrano świadectw procederowych na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe wyższych kategorji mniej o 300, czyli część czwartą ilości ogólnej, niż w roku zeszłym.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Koncert Andrzejowskiego.** We środę, d. 11 (24) bm., pod protektoratem marszałkowej Elizy Romerowej odbędzie się na rzecz Polskiego Komitetu Pań koncert znakomitego skrzypka Adama Andrzejowskiego, przy współudziale: Adeli Comte-Wilgockiej (śpiew), prof. St. Boguckiego (śpiew) i Wład. Michalskiego (fortepian).

Na program tego niezwykle interesującego koncertu złożą się między innemi: koncert A-dur — Sindinga (wyk. Andrzejowski), arja z op. „Wesele Figara" — Mozarta, „Zawód" — Karłowicza, „Piosenka" — Andrzejowskiego (wyk. Comte-Wilgocka), „Brindisi" z op. „Hamlet" — Thomasa, arja z op. „Benvenuto" — Diaza (prof. Bogucki), polonez Es-dur — Karola Lipińskiego (wyk. Wł. Michalski).

Bilety w cenie od 2 rb. 40 kop. do 12 kop. sprzedaje księgarnia W Makowskiego od godz. 9 — 1 i od 3 do 7. Loże i krzesła od 1 do 5 rzędu są jeszcze do nabycia u pani marszałkowej Romerowej.

NEKROLOGJA.

— **Ś. p. Zenon Giecewicz.** Wczoraj wieczorem nagle na atak sercowy zmarł w naszem mieście ś. p. Zenon Giecewicz, długoletni członek zarządu i skarbnik Towarzystwa Przyjaciół Nauk, członek komitetu „Lutni" od początku jej powstania, oraz jeden z kierowników sekcji muzycznej.

— **Pogrzeb ś. p. Bałzukiewicza.** Przy nader licznym udziale wileńskiego świata artystycznego, miłośników sztuki i osobistych przyjaciół, w poniedziałek odbyła się eksportacja zwłok zmarłego artysty-malarza J. Bałzukiewicza do kościoła po-Bernardyńskiego, wczoraj zaś pogrzeb na Rosie. Zgromadził on również znaczną ilość osób. W czasie nabożeństwa żałobnego śpiewał chór mieszany. Kondukt prowadził proboszcz ks. J. Kretowicz. Na trumnie złożono wiele wieńców od kolegów i towarzystw.

Nad mogiłą, tuż za Syrokomlą, powyżej grobu gitarzysty Marka Sokołowskiego, przemówił prof. F. Ruszczyc w te słowa:

„Do mogił tylu przybywa jeszcze jedna, tu, obok równie drogiej (Czurlanisa). Mogiła nad młodem a złamanem życiem. Ci, co znali ś. p. kolegę Józefa z ław szkolnych, pamiętają, jak radosny wchodził do życia, pełen wiary i zapału, wpatrzony w promienną myśl przewodnią. Sięgał po kwiaty na szczyty wysokie, by to kwiecie natchnienia w umiłowaniu wielkiem rozdawać. Zrywał się duch młody, a upadał podcięty przez nieubłagane fatum. Życie jego było jednem zmaganiem się z przeciwnikiem okrutnym, bo ukrytym — z cierpieniem. A pomimo to żadnej skargi, ani cienia żalu, goryczy... Pamiętamy i widzimy jeszcze ten uśmiech pełen dziwnej słodyczy, czujemy jeszcze ten ciepły uścisk dłoni, jaki zawsze miał dla ludzi. I tak jak w naturze nic nie ginie, tak też w świecie idealnym walory przetwarzają się tylko w nowe wartości. I tak nie zginie ta czystość zamierzeń, ten zapał, to ciepło, jakie on wkładał do pracy nad młodocianem pokoleniem, do przyjaźni braterskiej dla ludzi. Szedł śród słoty dni naszych niezłomny po drodze ku budzeniu ziemi swojej. Dzisiaj złączy się z nią na wieki. Niechże mu lekką będzie!"

T-wo artystyczne wileńskie powzięło zamiar urządzenia zbiorowej wystawy prac zmarłego.

STOWARZYSZENIA.

— **Ogólne zgromadzenie.** Dn. 7 (20) bm. o godz. 8 i pół wiecz., odbędzie się w lokalu szkoły handlowej ogólne zgromadzenie opłacających składkę na utrzymanie wileńskich szkół handlowej i kupieckiej.

SĄDY.

— **Zawieszenie spraw.** Wobec powołania do służby wojskowej wielu zapasowych, pozostających pod śledztwem lub sądem, w okręgu wil. Izby sądowej zaszła potrzeba wstrzymania w biegu olbrzymiej ilości spraw kryminalnych, będących w stadjum bądź śledztwa, bądź skierowanych do sądów koronnych.

RÓŻNE.

— **Z powodu Popielca,** dziś Administracja naszego pisma zostanie otwarta od godz. 12 w południe.

— **Kluby i wojna.** W lokalach klubów szachistów i inteligentów ulokowano część bezdomnych zbiegów, przybyłych do Wilna.

— **Nasze kwiaciarnie.** W miejscowych kwiaciarniach można zauważyć tylko rośliny i kwiaty, wyhodowane w wileńskich cieplarniach, kwiatów z Nicei zupełnie niema. Chociaż ceny są wygórowane (zapewne z powodu wojny!), jednak amatorów widocznie nie brak, ponieważ na wystawach, jak w zwykłych czasach, widać coraz to nowe grupy kwiatów.

Gdyby komunikacja kolejowa dla przewozu ładunków była nie tak utrudniona, jak jest obecnie, cena na kwiaty ogromnie by się podniosła, ponieważ z centralnej Rosji, a zwłaszcza z Moskwy, jest wielkie zapotrzebowanie na wszelkie wogóle kwitnące rośliny.

WYPADKI.

— **Grabież.** Wczoraj w hali targowej jakiś młody nieznajomy kupił od Etty Macniachowej kilka śledzi i dał 20-kopiejkową monetę. Kiedy handlarka otworzyła szufladę z kasą nieznajomy porwał 50 rb. w banknotach i zbiegł bez śladu.

= **Okradzenie w wagonie.** Pomiędzy stacją Wilno i Podbrodzie jacyś złoczyńcy skradli jadącemu 2-ą klasą porucznikowi Własience pugilares z 2420 rb. w gotowiźnie.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ **Jeńcy.** Od początku wojny do dn. 1 (14) lutego r. b. przez stację Mińsk i Łuniniec (gub. mińskiej) przewieziono ogółem jeńców: 2,300 oficerów i 109,137 żołnierzy. W tem niemców — 189 oficerów i 14,965 żoln., austrjaków — 1,975 oficerów i 87,965 żoln. Chorych i rannych austrjaków i niemców— 136 oficerów i 6,612 żołnierzy.

= **Pow. wilejski.**

D. 1 (14) lutego z m. Kurzeńca do Dolhinowa wyruszył rzeźnik Abram Alperowicz furmanką włościanina Antoniego Butera, mając z sobą 600 rb. dla zakupu mięsa. Na drugi dzień, urjadnik Kowalenko znalazł zwłoki Alperowicza o 100 kroków od rzeki, między Kurzeńcem i Dolhinowem, z raną na skroni, zadaną jakiemś ostrem narzędziem, zaś w pobliżu na wozie ciężko rannego i nieprzytomnego Antoniego Butera. Wszczęto energiczne śledztwo dla ujęcia złoczyńców, którzy dopuścili się zbrodni w celu grabieżowych 600 rb.

= **Kowno.**

W poniedziałek w soborze prawosławnym miejscowym odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję zwycięstwa armji rosyjskiej.

Jak donosi „Lit. Ruś" takież nabożeństwa prawie codziennie odbywają się w kowieńskich kościołach katolickich.

= **Borysów.**

Ziemstwo powiatowe borysowskie uzyskało z min. spraw wewn. pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 60,000 rb. na wydatki, związane z wojną.

= **Iłłuksztа** (kor. wł.).

Jak wszędzie dziś w całym kraju tak też i u nas, od początku wojny, zawiązano komitet pomocy rodzinom rezerwistów oraz utrzymywania tutaj małego szpitala dla rannych. Z inicjatywy tegoż komitetu zorganizowano tu kwestę publiczną pod hasłem: Iłłuksztа — Królestwu Polskiemu. Do składki stanęli wszyscy bez różnicy wyznań i narodowości. Pierwsze pieniądze wpłynęły z wieczoru, na którym naczelnik naszego powiatu odczytał nam alegoryczną bajkę „O austrjaku i niemcu". Bardzo czynny udział w sprzedawaniu srebrnych żetonów z nadpisem „Powiat iłłuksztański — Polsce" przyjęła jego żona, prezeska tutejszego komitetu pań. Zebrane ubrania, w ilości 7 pudów, odesłano do komitetu pań polek w Wilnie. Lwia część zasługi należy jednak niezaprzeczenie do p. Wacławowej Dukalskiej, która się podjęła obiechania wszystkich dworów i dworków naszego powiatu, kwestując na ten cel. Umiejętnie i gorliwie prowadzona kwesta w kościele, po domach w miasteczku, po dworach całego powiatu, wreszcie sprzedaż srebrnych żetonów i papierowych znaczków na ulicy w dniu Trzech Króli przy pięknej pogodzie i licznym napływie okolicznej ludności na odpust do kościoła przyniosły czystego dochodu 1554 rb. 48 kop., jakie nasz komitet przesłał Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie. W porównaniu ze składkami miast innych, jest to grosz wdowi, my jednak uważamy zebranie w ciągu dni dziesięciu takiej sumy przy tylu innych składkach, za rezultat bardzo pomyślny.

M. S.

= **Dźwińsk.**

W d. 30 stycznia (11 lutego) staraniem „Lutni" miejscowej odbył się koncert z przeznaczeniem części dochodu na kuratorjum miejskie pomocy rodzinom rezerwistów. Wzięła w nim udział p. Wiktorja Lisiewiczowa z Wilna. Mimo licznie zebranej publiczności, wieczór nie dał zysku.

Dowiadujemy się, że polak B. Tomaszewicz nie został zatwierdzony na stanowisku członka powiatowego zarządu ziemskiego.

= **Pińsk.**

Rada miejska powzięła uchwałę zupełnego skasowania w Pińsku wszelkiego rodzaju handlu trunkami, a w ich liczbie w bufetach klubowych i sklepach.

= **Witebsk.**

Rada miejska postanowiła ustanowić na r. 1915 podatek dodatkowy od nieruchomości w wysokości 30 proc. na wydatki miasta, związane z wojną. W tym celu ogólny szacunek nieruchomości został podniesiony z 9 do 19 miljonów rb. Rodziny osób walczących są wyjęte z pod tego podatku

Z Rusi.

+ **Z Kijowa** (kor. własna). Sprawa grupy ryskiej niemieckiego związku floty, która się zakończyła skazaniem oskarżonych na więzienie, była, jak się zdaje, tylko pierwszą w całym szeregu analogicznych. Posiada i Kijów tego rodzaju patrjotów Vaterlandu. Władze pociągają do odpowiedzialności kilku osób mieszkańców miasta, pochodzenia niemieckiego za to, że mieszkając w Rosji były członkami towarzystwa, stawiającego sobie za zadanie dostarczenie środków na cele wzmocnienia potęgi morskiej Niemiec. Oskarżeni, w liczbie których jest przedstawiciel kijowski firmy Wogau, zostali osadzeni areszcie.

W sądzie okręgowym miał miejsce fakt, jakiego dotychczas nie było w kronikach sądów przysięgłych: odnowa przysięgłych sądzenia sprawy w czasie jej roztrząsania. Przed forum sądowe wytoczona została sprawa niejakiego Rudnikowa, posądzonego o otrzymanie przy pomocy fałszerstwa 2,400 rb. Poszkodowany, austrjacki poddany Altszyler, wystąpił z akcją cywilną w osobie swego pełnomocnika adwokata Dworakowskiego. Udział w tej sprawie poddanego wrogiego państwa, według oświadczenia przysięgłych, pozbawia ich niezbędnego spo-

koju i bezstronności, co może wpłynąć ujemnie na osądzenie prawidłowo tej sprawy. Wskutek racji powyższych prosili oni sąd o uwolnienie ich od udziału w sądzie. Po naradzie sąd odmówił ich prośbie i niewiadomo, jaki byłby koniec tego wystąpienia, gdyby adwokat Dworakowski nie oświadczył, że nie chcąc gwałcić sumienia przysięgłych, akcje cywilną cofa. Sprawa się zakończyła uniewinnieniem podsądnego.

G. K.

Z Królestwa.

× **Bez ograniczeń.** Na dworcu kolei W. W. w Warszawie wywieszono ogłoszenie, iż od dnia wczorajszego sprzedawane są bilety bez żadnych ograniczeń do Jaktorowa i Żyrardowa.

× **Jeńcy w Warszawie.** Liczba jeńców polaków, przechodzących przez Warszawę, dochodzi obecnie do bardzo dużych liczb. Wszyscy oni są stale zaopatrywani przez polski komitet opieki nad jeńcami w bieliznę, odzież, buty, ozapki, szaliki, rękawiczki i mydło. To też skład komitetu w hotelu Europejskim, w którym jeszcze tydzień temu były całe tysiące sztuk rozmaitych rzeczy, jest obecnie na wyczerpaniu.

× **Zapis.** Ś. p. Jan Władysław Dawid ofiarował Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie swoje przyrządy psychologiczne dla użytku Tow. kursów naukowych. Księgozbiór, składający się z kilku tysięcy tomów dzieł naukowych, przeznaczył dla Tow. bibljoteki publicznej w imieniu żony swojej, ś. p. Jadwigi ze Szczawińskich, jako inicjatorki i pierwszej organizatorki tej bibljoteki.

× **Kapitały niemieckie.** Ministerjum skarbu, badając szczegółowo wszystkie przedsiębiorstwa niemieckie, stwierdziło, iż kapitał niemiecki zawładnął nietylko wszystkiemi przedsiębiorstwami górniczo-hutniczemi i metalurgicznemi w Królestwie Polskiem ale — począł konsekwentnie obejmować przemysł cukrowniczy, który do tej pory uważany był za polski.

× **Poddani zagraniczni.** Pisma warszawskie informują, że wyjaśniono obecnie szereg wątpliwości, nastręczających się przy stosowaniu ostatnio wydanych rozporządzeń, dotyczących wydalania poddanych niemieckich i austrjackich z Warszawy. Przedewszystkiem ci poddani zagraniczni, którzy wyjechać są albo będą zmuszeni, powinni zaopatrzyć się w odpowiednie legitymacje w biurze paszportowem oberpolicmajstra m. Warszawy, poczem zwrócić się o wizę do konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako opiekującego się poddanymi niemieckimi i austrjackimi podczas wojny.

Poddanym austrjackim, pochodzącym ze wszystkich stron Galicji, powrót do Galicji, bądź to przez Cesarstwo, bądź też drogą okólną na zagranicę, stanowczo jest niedozwolony. Jeżeli będą czynione w tym względzie jakiekolwiek wyjątki, to jedynie za specjalnem każdorazowem pozwoleniem generał-gubernatora warszawskiego, w porozumieniu z generał-gubernatorem Galicji, co wymagałoby dużo formalności i czasu. W każdym razie wszyscy, wyjeżdżający z Warszawy i Królestwa Polskiego, będą skierowywani wyłącznie na Petrograd.

Z Galicji.

§ **Rewizje i aresztowania.** W tych dniach w kilku kawiarniach lwowskich przeprowadziły władze policyjne wieczorem rewizje i aresztowały kilkanaście osób. W kawiarniach „Abbazia“ i Wiedeńskiej spisano protokóły, poczem jednych gości puszczono na wolną stopę, innych aresztowano.

§ **W kniejach galicyjskich.** „Łowiec“ lwowski w artykule p. t. „Co się w naszych kniejach dzieje?“ pisze:

Olbrzymia fala wojny przelała się przez nasz kraj, zniszczywszy w nim urządzenia społeczne i gospodarskie, nie oszczędziła też i dobytku łowieckiego. Miljony pocisków działowych i karabinowych, zasypując nasze pola i knieje, częścią wybiły, częścią rozpędziły zwierzynę. Dziś, gdy ziemiaństwo nasze zaczyna powoli otrząsać się z przerażenia i goić rany zadane gospodarstwu, gdy życie ekonomiczne po wsiach zaczyna się odradzać, jedno niestety łowiectwo nasze szybkiem kroczy tempem do zagłady.

Hjobowe wieści dochodzą nas ze wszystkich stron. Po kniejach naszych górskich i nizinnych odbywają się gremjalne polowania, urządzane przez osoby ustawą łowiecką nieuprawnione; jak również rozwielmożniło się kłusownictwo na olbrzymią skalę.

W dobrach podlwowskich hr. Romana Potockiego wybito już niemal cały zwierzostan sarni bez różnicy płci, takie same wieści dochodzą nas z innych okolic. Najbiedniejszą jest zwierzyna w kniejach blizko kolei i miast położonych; tam jej już prawie niema.

Otóż zwracamy uwagę myśliwych naszych, że proceder taki nie powinien nadal mieć miejsca, dzięki bowiem staraniom naszym, wyszedł od władzy naczelnej bezwzględny zakaz polowania, obowiązujący wszystkich bez wyjątku. Przeciwko więc nadużyciom należy wnosić skargi i zażalenia i w ten sposób bronić łowiectwo nasze od ostatecznej zagłady.

Jest jednak jeden rodzaj cennej dla nas łowców zwierzyny, któremu się bardzo dobrze dzisiaj dzieje. Są nim dziki.

Od właścicieli dzieczych rewirów mamy wiadomości, że zwierz ten we wzmożonej liczbie zamieszkuje swe zwykłe ostoje. Siłę liczebną swych stad zapisuje on rapetkami na białej karcie śniegu, a myśliwy boleje, że na tę zimę musiał zawrzeć z nim przymierze.

Z rewirów górskich donoszono nam, że rykowisko jeleni odbyło się w ubiegłej jesieni w warunkach bardzo pomyślnych i że spotykano w tym czasie byki o wspaniałych wieńcach.

Późniejsze walki w Karpatach rozpędzić musiały jelenie na wszystkie strony, gdyż widywano je tej zimy w miejscach, nigdy przez nie przedtem nie odwiedzanych.

O drobnej naszej zwierzynie, zającu i kuropatwie, mało co wiemy. Ponieważ jednak w tym strasznym roku prawie nikt o niej nie myśli, rychła jej grozi zagłada. To też kto może — niech się opiekuje tymi szarymi mieszkańcami naszych pól i kniei.

Z Rosji.

** **Zgromadzenie litewskiego towarzystwa w Petrogradzie.** Dn. 31 stycznia (13 lutego) w Petrogradzie pod przewodnictwem posła Iczasa odbyło się zgromadzenie petrogradzkiego towarzystwa litewskiego niesienia pomocy litwinom, poszkodowanym przez wojnę. Adw. Spurga zdał sprawę z działalności towarzystwa. Do towarzystwa wstąpiło 145 osób, w tem 4 żydów. Wydano dotychczas 2,185 rb. Lutkiewicz zwrócił się do zebranych z pytaniem, jak reagował komitet na ten wyjątkowo przyjazny stosunek jaki zaznaczyli żydzi w stosunku do litewskiego towarzystwa i czy uczyniono cokolwiek, aby ugruntować te stosunki w przyszłości. Prezes zgromadzenia wyjaśnił, że komitet wyraził wdzięczność żydom-ofiarodawcom. Następnie poseł Iczas zdał sprawozdanie z działalności towarzystwa.

** **Koloniści.** (AP.). W ciągu stycznia przewieziono przez Tambow do gub. saratowskiej i astrachańskiej 11,920 kolonistów niemców, wywiezionych z Król. Polskiego, Wołynia i Podola.

** **Samobójstwo oskarżonego.** (AP.). W Odesie powiesił się w mieszkaniu własnem były członek zarządu Mikołajewskiego towarzystwa kredytowego Grützmacher, który w d. 3 (16) bm. miał stanąć przed kratkami sądowemi, jako główny oskarżony w sprawie o nadużycia w rzeczonem towarzystwie.

Na obczyźnie.

Pomoc z Ameryki. Z Kopenhagi donoszą do „Dnia“ petrogradzkiego co następuje:

Utworzony przez miljardera Rockfellera komitet amerykański pomocy dla ogłodzonej ludności Polski zachodniej prowadzi obecnie układy, dotyczące przywozu zboża przez Rumunję.

Komitet proponuje, aby rozdawanie tego zboża wśród ludności odbywało się pod kontrolą ambasadorów i arcybiskupa polskiego.

Zakaz teatru polskiego w Wiedniu. Wychodzący w Wiedniu „Wiedeński Kurjer Polski“ z dn. 2 (15) stycznia, występujący zawsze jako gorący zwolennik Austrji, pisze:

„Wiadomość wprost nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa, dochodzi nas dzisiaj. Jak wiadomo, teatr polski (chodzi tu o zespół teatralny dyrektora Hellera ze Lwowa), który od kilku tygodni dawał przedstawienia na scenie „Neue Wiener Bühne“ i zawsze odnosił wielki sukces z dniem dzisiejszym miał rozpocząć szereg przedstawień na scenie „Bürgerteatru...“ Zupełnie niespodzianie namiestnictwo dolnoaustrjackie wydało „zakaz dalszych przedstawień w języku polskim“. Zakaz na razie wydano ustnie a umotywowano go tem, że „nie zachodzi potrzeba wystawiania sztuk teatralnych w języku polskim“.

Wspomniany dziennik wiedeński dodaje, że współpracownik jednego z pism wiedeńskich zwrócił się do dyrektora „Bürgerteatru“, p. Franza, od którego otrzymał wyjaśnienie, że zakaz występów polskich na scenie jego teatru nie był spowodowany rzekomem uszczupleniem dochodów artystów niemieckich, gdyż nie potrącono im nawet złamanego szeląga z ich gaży.

Dopiero na usilne starania dyrektora Hellera namiestnictwo zakaz cofnęło.

WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczone były we wczorajszem „Wydaniu Wieczornem Kurjera Litewskiego“.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

* (AP.). 2 (15) b. m. Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Na froncie pomiędzy Niemnem a Wisłą działania bojowe w dn. 1 (14) b. m. miały miejsce mniej więcej w tych samych rejonach, co i dnia poprzedniego.

Na lewym brzegu Wisły zwykła wymiana strzałów.

W Karpatach odparliśmy uporczywe ataki austrjackie pod Świdnikiem i nieco posunęliśmy się na lewym brzegu górnego Sanu, wziąwszy przeszło 1000 jeńców, 5 karabinów maszynowych i działo.

Niemcy, którzy atakowali wyżyny pod Mytem i pod Koziówką oraz w przełęczach Beskidów i pod Wyszkowem zostali odparci z wielkimi stratami.

Od Tuchły i Wyszkowa wojska nasze przeszedłszy do kontrataku wyparły nieprzyjaciela z części ufortyfikowanych przezeń wyżyn.

Na drogach do Nadwornej i na Bukowinie ujawniły się znaczne siły austrjackie.

(AP.) W gazecie rumuńskiej „Universal“ były rumuński minister wojny Krainiczeano pisze: Gdyby armja austrjacko-węgierska, działająca przeciwko Rosji, była w początku wojny właściwie oceniona, możliwe, że wówczas byłyby przedsięwzięte przez niemców dwie następujące po sobie ofenzywy, zamiast ofenzywy jednoczesnej na dwóch frontach. W przyszłości wojska austrjackie dokonać ofenzywy jedna po drugiej już nie będą miały możności.

ANGLICY O SYTUACJI NA FRONCIE WSCHODNIM.

* (AP.). 2 (15) b. m. **Z Londynu donoszą, że komentując nowe próby niemców wzięcia Warszawy „Times“ pisze, że niema wątpliwości, że w czasie tego nowego wtargnięcia niemcy nie przejdą ani jednej mili poza ten utrzymywany w tajemnicy punkt, na którym rosjanie zamierzają ich powstrzymać.**

Pożyczka rosyjska.

(AP.) Z Londynu donoszą, że w dn. 2 (15) bm. została zamknięta subskrypcja na obligacje rosyjskiego skarbu państwa. Okoliczność ta tłómaczoną jest w ten sposób, że lubo termin przekluzyjny dla subskrypcji ubiegł we czwartek, jednak zapotrzebawanie na obligacje już w dn. 2 (15) bm. przewyższało ilość wypuszczoną.

(AP.) Obligacje kasy skarbowej rosyjskiej, notowane są na giełdzie londyńskiej z premją jednej ósmej procentu.

Ograniczenia żywnościowe w Niemczech.

(AP.) Według otrzymanych w Petrogradzie wiadomości, rząd niemiecki, ze względu na zmniejszenie się do minimum przywozu do Niemiec tytoniu, ciastek, czekolady, owoców i t. p. artykułów, zakazał sprzedawania ich jeńcom. Natomiast przesyłanie jeńcom z zagranicy produktów wymienionych jest w dalszym ciągu możliwe, ograniczenie bowiem powyższe nie jest skierowane przeciw używaniu tych produktów przez jeńców.

(AP.) W celu zwalczania braku środków żywnościowych, handel produktami, zawierającymi cukier, został zogniskowany w związku rolników niemieckich, zaś cukier karmowy może być wydawany tylko instytucjom wskazanym przez kanclerza.

(AP.) Ze Sztokholmu donoszą, że w Niemczech zabroniony został wywóz cukru z granic państwa.

Rada miejska Scharlotenburga postanowiła podwyższyć podatek dochodowy o 30 prc. W Berlinie również podatek ten ma być znacznie podwyższony.

* (AP.) 1 (14) bm. Do Stokholmu donoszą z Berlina, że władze wojskowe wydały rozkaz zamykania wszystkich restauracji i kawiarni o godz. 1-ej w nocy. Ze skarg właścicieli tych zakładów należy wnosić, że restauracje w Berlinie funkcjonują słabo. Ceny na piwo wzrosły znacznie.

* (AP.). 1 (14) b. m.. Z Berlina donoszą, że Rada związkowa postanowiła od 3 (16) b. m. zasekwestrować wszystkie zapasy owsa z wyjątkiem owsa dla posiewu i karmu. Cenę maksymalną owsa podniesiono do 50 marek za tonnę.

Pożyczka wojenna niemiecka.

AP.) Ze Sztokholmu donoszą, że wielu niemców, posiadaczy niemieckiej pożyczki wojennej, chce te walory zbyć po cenie niżej kursu.

Ospa w Wiedniu.

* (AP.) 1 (14) bm. Z komunikatu austrjackiego Biura Korespondencyjnego należy wnioskować, że w Wiedniu panuje ospa. Zorganizowano na wielką skalę szczepienie ospy.

„Rosja na morzu Śródziemnem“.

* (AP.). 2 (15) b. m. „Corriere della Sera“ z powod mowy sekretarza stanu Goremykina i ministra Sazonowa drukuje artykuł wstępny pod tytułem „Rosja na morzu Śródziemnym“. W jasnych określonych słowach rosyjskiego ministra spraw zagranicznych co do decyzji Rosji pozyskania wolnej drogi przez Cieśniny, gazeta widzi wskazówkę, że gabinet petrogradzki obecnie otrzymał na to zgodę Anglji i że nadzieje Rosji uzyskania porozumienia angielsko-francuskiego w kwestjach dotyczących morza Śródziemnego i Azji należy uważać za zupełnie urzeczywistnione.

Zajście z min. Barkiem w Grecji.

„Echo de Bulgarie“ donosi, że rosyjski minister skarbu Bark, który specjalnym pociągiem jechał z Niszu do Salonik, musiał zatrzymać się na pogranicznej stacji Giumenże, gdyż komisarz kolei greckich oświadczył ministrowi rosyjskiemu, że nie może pozwolić na dalszą podróż do Salonik, jeżeli minister nie zapłaci 800 franków, licząc po 10 franków za kilometr i za wagon. Władze greckie nie przyjęły czeku, podpisanego przez Barka na Bank Narodowy Grecji i zażądały zapłaty w gotówce.

ZAMACH W BUŁGARJI.

(AP.) Z Sofji donoszą pod datą 1 (14) bm.: **„Dziś w nocy w sali kassyna miejskiego, gdzie zgromadziła się bardzo licznie publiczność na urządzonej przez artystów bułgarskich maskaradzie, nastąpił wybuch. Przyczyna nie wyjaśniona. Istnieje przypuszczenie, że eksplodowała bomba, lub maszyna piekielna. Jedna osoba została zabita i około dziesięciu ranionych, z których dwie śmiertelnie. Śledztwo w toku.**

Następny telegram z dn. 2 (15) bm. donosi, że śród osób ranionych znajduje się żona Radosławowa, raniona w nogę odłamkiem przyrządu wybuchowego.

We wszystkich dużych miastach Bułgarji, na skutek rozkazu z Sofji, zabroniono wojskom opuszczać koszary.

Gazetom bułgarskim zabroniono pisać o zamachu.

W bułgarskich kołach opozycyjnych uważają wybuch za początek szeregu następnych poważnych objawów protestu przeciwko królowi i obecnemu rządowi.

W Bukareszcie zamach sofijski wywarł silne wrażenie. W rumuńskich kołach politycznych przypisują zamachowi charakter polityczny i uważają, że był skierowany przeciwko gabinetowi Radosławowa.

Prasa bułgarska o posiedzeniu w Dumie.

(AP.) Półurzędowe „Echo de Bulgarie“, z powodu mowy Sazonowa pisze: „Manifestacje polityczne, które miały miejsce w Dumie, wywołają wszędzie olbrzymie wrażenie. Zapowiadają one wypadki tak ogromne, jakich nie notowała ludzkość w ciągu lat pięciuset. Oczywiście wrażenia, wywołane temi manifestacjami, nie wszędzie będą jednakowe; tu, w Bułgarji, wywołają one zachwyt, w innych krajach — lęk i zazdrość“.

Ustępstwa Serbji na rzecz Bułgarji.

Z Niszą donoszą, że odbyła się tam rada koronna z udziałem posła rosyjskiego ks. Trubeckiego i wojewody Putnika. Ks. Trubeckoj szczegółowo wyłożył żądania Bułgarji i możliwe kompensaty. Król Piotr popierał ks. Trubeckiego. Postanowiono poczynić ustępstwa Bułgarji zgodne z umową z dn. 29 lutego 1912 r. Lecz po kategorycznym proteście wojewody Putnika ostateczną decyzję odłożono do następnego posiedzenia rady koronnej.

Zatarg grecko-turecki.

* (AP.) 2 (15) bm. Agencja ateńska donosi, że wskutek trudności powstałych w związku ze spełnieniem przez Turcję żądanego przez Grecję zadośćuczynienia w sprawie obrazy przez tureckiego agenta policyjnego greckiego attaché marynarki Criezisa poseł grecki Ponas zmuszony był wyjechać z Konstantynopola pozostawiwszy pierwszego sekretarza misji w charakterze pełnomocnika greckiego.

„Ag. Ateńska“ donosi, że wyjazd Panasa z Konstantynopola nie wyłącza pokojowego załatwienia konfliktu grecko-tureckiego, o ile Porta dotrzyma dwukrotnie danych przyrzeczeń.

(AP.) W dn. 2 (15) bm. przybył do Aten na kontrtorpedowcu francuskim generał Pau.

Przerwanie komunikacji telegraficznej z Włochami.

* (AP.) 2 (15) bm. Gazety niemieckie donoszą, że komunikacja telegraficzna Niemiec i Austrji z Włochami została przerwaną widocznie wskutek burzy śnieżnej.

Stanowisko Włoch.

* (AP.). 2 (15) b. m. Z Rzymu telegrafują, że artykuł urzędowego organu włoskiego „Giornale d'Italia“ wywołał bardzo ożywione komentarze w kołach politycznych i parlamentarnych. Większość widzi w nim próbę wyjaśnienia stanowiska rządu, tembardziej, że w ciągu całego kryzysu europejskiego rząd oskarżany był za neutralność przez stronników wystąpienia zbrojnego. W ostatnich czasach sytuacja rządu się pogorszyła. Rząd robił ogromne wysiłki pod względem ekonomicznym, finansowym i wojennym a równocześnie zachowywał zupełne milczenie. Obecnie, widząc, że postępowanie przeciwników gabinetu staje się coraz bardziej stanowcze, uznał za niezbędne wypowiedzieć się otwarcie. Do tego kroku zmusiły go pewne oświadczenia osób, stojących na czele rządów państw walczących, które wyraziły swój pogląd na stanowisko państw neutralnych. Liczne komentarze prasy na ogół przychylne są rządowi za jego otwarte oświadczenie.

O Dalmację.

(AP.) W Rzymie zorganizował się komitet pod hasłem „O Dalmację“, w celu propagandy przyłączenia Dalmacji do Włoch. W programie tego przyłączenia wymieniono szereg miejscowości na wybrzeżu dalmatyńskiem, poczynając od Fiume, Spalato, Raguzy, Zary, Almissy, które posiadają dowody przynależności do narodowości włoskiej.

Wrzenie w Turcji.

(AP.) Do Aten donoszą z Konstantynopola pod datą 1 (14) bm., że oficerowie niemieccy, wobec wzrastającej przeciwko nim niechęci, urządzili sobie schronisko na parowcu oceanowym Lloydu północnoamerykańskiego, stojącym w porcie. Na parowcu tym również mieszka i Goltz-pasza, tam przyjmuje, wydaje obiady i często nocuje. W Skutari po nocach rozlegają się złorzeczenia pod adresem niemców i młodoturków, z powodu czego dokonywane są liczne aresztowania. Wezwano do Skutari angorski korpus piechoty, który rozstawiono na azjatyckiem wybrzeżu Bosforu aż do morza Czarnego. Rozpanoszenie się niemców w Turcji, a zwłaszcza w Konstantynopolu jest zupełne. Zagarnęli władzę wojskową i polityczną. W fortyfikacjach Dardanelów wszyscy artylerzyści są niemcy, liczba ich dochodzi do 10 tysięcy. Niemcy pozwolili byłemu sułtanowi Abdul-Hamidowi mieszkać w dalszym ciągu w Beglerbej, na Bosforze.

Operacje anglików przeciwko turkom.

* (AP.) 1 (14) bm. Z Londynu donoszą urzędownie, że nieznaczne angielskie siły zbrojne wysadzone zostały na półwyspie Synajskim, gdzie na północ od Tura napadły nagle na oddział turecki złożony z 200 osób, rozbiły go i zabrały 100 osób do niewoli. Po bitwie znaleziono trupy majora i 60 żołnierzy. Obóz nieprzyjaciela i wszystkie jego zapasy zostały zniszczone. Straty anglików wynoszą 1 zabitego i 1 ranionego.

50-ciu turków pod przewodnictwem ucji angielskich, którą nieprzyjaciel uważał za niebronioną. Jednakże skoro spostrzegli obecność tam 200 żołnierzy egipskich uciekli w popłochu.

o wywiadu w pobliżu jednej z pozydwóch oficerów niemieckich dokona-

Walki włoskie w Trypolitanji.

* (AP.) 1 (14) bm. Według informacji z Benghazi kolumna włoska dn. 29 stycznia (11 lut.) rozbiła i rozproszyła pod Hadurią na południe od Sirta oddział złożony z 500 powstańców którzy ponieśli znaczne straty. Zabito 20 europejczyków, 4 tuziemców, raniono lekko 68 europejczyków w tem 4 oficerów i 18 tubylców.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

(AP.). 2 (15) b. m. Urzędowy komunikat rządu francuskiego z dn. 1 (14) b. m. wieczorem głosi:

Na przestrzeni od morza do Mozy nie było żadnych walk piechoty. Artyleryjska wymiana strzałów trwała w Belgji, pomiędzy rzeką Oise i Aisne i w Szampanji. W Lotaryngji w rejonie Pont a Mousson dokonaliśmy kontrataku na nieprzyjaciela, który zajął Norroi i umocnili się na sąsiedniej wyżynie. Walka trwa dalej.

Nie otrzymano żadnych wiadomości o działaniach pod Vailak, gdzie cała akcja polega na starciach awangardowych.

(AP.) Komunikat urzędowy paryski z dn. 2 (15) bm. dzienny: W Belgji niemcy bez przerwy ostrzeliwali ogniem działowym szańce nasze na diunach. Artylerja ciężka francuska skoncentrowała swój ogień na niemieckich baterjach moździerzowych. Zajęliśmy około 250 metrów szańców niemieckich wzdłuż drogi z Bethune do La Bassée. Gęsta wymiana ognia działowego toczyła się w okolicach Lens, Albert, pomiędzy rzekami Avre i Oise, w okolicach Soissons, Vermeille, na północno-zachód od Vaily. Toczyła się uporczywa walka pomiędzy szańcami naszemi a niemieckiemi we wzgórzach Argońskich, w kierunku Bagatelle — Marie Terese, lecz potyczek piechoty nie było. Pomiędzy Argonami a Mozą przeszkodziliśmy niemcom w zaatakowaniu nas, pomiędzy wsiami Malancourt i lasem tejże nazwy. W Lotaryngji niemcy odparli nasze oddziały strażnicze, zajęli wyniosłość z urządzeniem obserwacyjnem i osadę Norrois, lecz kontratakiem naszym zostali odrzuceni ku północnym zboczom tejże wyniosłości, chociaż utrzymali się w niektórych punktach szańców. Zaobserwowane nastąpienie niemców wzdłuż obu brzegów rzeki Loc nie było przez nich dalej popierane. Oddziały nasze na „ski“ dokonały świetnego ataku na zboczach Langelfeldkopfu.

Komunikat wieczorny donosi tylko o pomyślnej akcji artylerji francuskiej.

Błąd Niemiec.

(AP.). „Times“ zaznacza, że najwyższym błędem Niemiec było rozpoczynanie wojny, nieposiadając ani jednego wielkiego działacza państwowego, ani jednego wybitnego wodza. Lubo jest dużo dowodów, świadczących o pilnej pracy organizacyjnej w kierunku przygotowania Niemiec do wojny i wielkiej stanowczości, ujawnionej w wielu miejscach linji bojowej, jednak niema danych, na zasadzie których należałoby uznać, że Niemcy posiadają męża, zdolnego ocenić moc kraju i ostateczne granice rozporządzanych przez nie środków. Zaś przy takich warunkach — kończy — „Times“ — nawet genjusz nie potrafi stworzyć rzeczywistości z marzeń o panowaniu nad światem.

Liczba rezerw niemieckich.

Referent wojenny gazety „Times“ pułkownik Repington napisał artykuł o liczbie rezerw w Niemczech. Według spisu ludności dokonanego w Niemczech 1 (14) grudnia 1910 r., liczba mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat wynosiła 15,785,377. Jeżeli z liczby tej odejmiemy osoby niezdatne do służby wojskowej i osoby zajęte w różnych ministerjach, przedsiębiorstwach i zakładach rządowych, otrzymamy około 9 miljonów, których Niemcy mogą powołać pod broń. Następnie pułkownik Repington mówi, że straty Niemiec w ciągu ubiegłego okresu wojny są następujące: 250 tysięcy wziętych do niewoli lub zaginionych bez wieści, 600 tys. zabitych, 700 tys. ciężko rannych i niezdolnych do dalszej walki i 700 tys. lekko rannych, którzy mogą powrócić do szeregów.

W ten sposób niemcy rozporządzają w przybliżeniu około 7,450 tys. osób, zdatnych do noszenia broni.

Pułkownik Repington przypuszcza, że na obydwóch frontach walczy obecnie do 4 miljonów niemców, lecz z tego nie można wnioskować, że niemcy powołać mogą jeszcze pod broń około 3 milj. osób, gdyż dla tej liczby wojsk Niemcom nie wystarczy uzbrojenia, amunicji, ani też kadrów oficerów i podoficerów.

Ribot o konferencji finansowej.

Paryski korespondent „Nowoje Wremia“ miał wywiad u francuskiego ministra skarbu, Ribot'a, o wynikach konferencji finansowej w Paryżu.

Na konferencji — mówił minister Ribot — pomiędzy innymi wszczęta została kwestja zamiaru rządu francuskiego zastąpienia na rynku rosyjskim towarów niemieckich.

Zamierzamy w czasie najbliższym wysłać specjalną handlowo-przemysłową delegację francuską w towarzystwie kilku działaczów politycznych do Petrogradu dla zbadania rynku rosyjskiego i ułatwienia stosunków handlowych pomiędzy dwoma sprzymierzonemi państwami.

Wyrażono również życzenie, by zorganizowana została rosyjska komora celna w Paryżu lub Havre, a francuska komora celna w Petrogradzie. W sprawie tej osiągnęliśmy całkowite porozumienie dzięki pomocy w rozważaniu tej kwestji dyrektora departamentu clowego rosyjskiego ministerjum handlu i przemysłu Chatelina.

Zapytany następnie o położenie ekonomiczne Niemiec, minister Ribot oświadczył:

— Stanu ekonomicznego Niemiec nie uważam dotychczas za zły i pod tym względem nie zgadzam się ze zdaniem pism, lecz niewątpliwie kryzys ekonomiczny i finansowy tam istnieje i szybko postępuje. Na Niemcy nadciągają stopniowo i nieodwołalnie ciężkie chmury, które przedewszystkiem zaznaczą się brakiem wielu bardzo potrzebnych dla życia armji i narodu towarów. Niemcy, pomimo swej pomysłowości, staną wobec niemożliwości zaspokojenia najpilniejszych potrzeb.

Skóry dla armji niemieckiej.

(AP.) Ze Sztokholmu donoszą, że w celu należytego zaopatrzenia armji niemieckiej w skóry, rząd zasekwestrował wszystkie garbniki. Garbowanie skór zostało skoncentrowane w niemieckiem towarzystwie akcyjnem, które produkty swoje rozdziela garbarniom, dostarczającym skóry dla armji.

Ograniczenie wywozu.

(AP.) Rząd duński zabronił wywozu opon gumowych na koła samochodowe, wszelkich wyrobów z kauczuku wulkanizowanego i kauczuku zużytego.

Hydroplan niemiecki.

* (AP.). 1 (14) b. m. Według informacji gaz. „Politiken“ w sobotę w pobliżu Mane spostrzeżono na wodzie hydroplan niemiecki z dwoma oficerami. Hydroplan miał z sobą aparat do rzucania bomb, bomby świetlne i trzy bomby. Ober-lejtenant Fernuk oświadczył, że leciał w kierunku Helgolandu w nocy, lecz straciwszy kurs wskutek zamieci śnieżnej zmuszony był opaść na wodę.

Walka z łodziami podwodnemi.

W „Information“ pewien admirał francuski wypowiada następujące zapatrywanie na walkę z niemieckiemi łodziami podwodnemi:

Walka z nieprzyjacielskiemi łodziami podwodnemi jest bardzo trudna. Najpraktyczniejszym środkiem sparaliżowania łodzi podwodnych byłby napad na ich podstawy operacyjne. Z różnych względów, z których nie wszystkie zaliczyć można do liczby wojskowo-technicznych, nie przedsiębrano dotychczas operacji morskich przeciwko portom niemieckim morza Północnego. Na razie przedsięwzięte zostaną działania przeciwko wybrzeżu belgijskiemu.

Sporny statek.

* (AP.) 2 (15) bm. Statek „Luzitania“ dn. 31 stycz. (13 lut.) wypłynął z Liverpoolu pod flagą angielską.

O blokadę Anglji.

(AP.) W dn. 2 (15) bm. ambasador niemiecki w Waszyngtonie, Bernsdorf, wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych notę z odpowiedzią na protest amerykański. Niemcy w odpowiedzi tej oświadczają, że są gotowe do rokowań w sprawie cofnięcia ogłoszonego przez nich zamiaru atakowania angielskich okrętów handlowych pod warunkiem, że Anglja wyrzeknie się swych wysiłków ku zamknięciu wwozu w granice Niemiec artykułów spożywczych dla ludności niemieckiej.

* (AP.). 1 (14) b. m. Z Waszyngtonu donoszą, że Niemcy zwróciły się do Stanów Zjednoczonych z kategoryczną propozycją, aby rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował towarzystwom parostatkowym posiadania na okrętach wyłącznie poddanych państw neutralnych.

Władze amerykańskie przypuszczają, że wniosek ten wywołany został zamiarem Niemiec przeszkodzenia temu, aby poddani państw walczących znajdując się na okrętach amerykańskich nie mogli otrzymywać w razie postoju w portach niemieckich informacji charakteru wojennego.

* (AP.) 2 (15) bm. Rząd włoski przedsięwziął kroki przyjazne w Berlinie oświadczywszy, że prawo rewizji dane przez państwa neutralne mocarstwom wojującym stanowi dostateczną gwarancję. Dlatego wszelki krok wrogi w stosunku do okrętów neutralnych nie może być usprawiedliwiony jednem tylko przypuszczeniem, że flaga neutralna osłania okręt nieprzyjacielski.

(AP.) Z Rzymu donoszą pod datą 1 (14) bm., że w gaz. „Tribuna“ wydrukowano, iż rząd włoski przesłał do Berlina analogiczne z Stanami Zjednoczonemi propozycje z powodu blokady przez Niemcy wybrzeży angielskich.

(AP.) Z New Yorku piszą: Pismo „Tribuna“ w artykule redakcyjnym mówi, że Holandja i państwa skandynawskie powinny były

zgłosić akces do protestu Stanów Zjednoczonych przeciw ustanowieniu przez niemców pasu działań wojennych, w najwyższym bowiem stopniu jest ważne zapobieżenie wszelkiemu zamachowi na prawa narodów neutralnych. Gazeta charakteryzuje oświadczenie Niemiec, jako celowo obmyślaną pogróżkę, której znaczenie wyjaśnia się w cynicznych komentarzach prasy niemieckiej, jawnie proklamującej ideę stosowania sądu Lynch'a do statków neutralnych. Pismo mówi dalej, że żaden naród neutralny nie pogodzi się z przepisem, na zasadzie którego prawo śledzenia za statkami neutralnymi urzeczywistniałoby się za pomocą topienia ich minami, a następnie dopiero wyjaśniłoby się, czy statek zatopiony był neutralnym, czy też nie. „Tribuna" zaznacza, że przed faktycznem urzeczywistnieniem się blokady statki neutralne mają prawo wchodzić do portów Anglji, ryzykują, że mogą natrafić na minę pływającą, lecz nie powinny być zagrożone napadem ze strony dowódców statków państw wojujących. Kraje neutralne będą jednomyślnie broniły tej zasady, i o ile Niemcy zaczną w praktyce urzeczywistniać swe zamiary, to uspecsobią przeciw sobie opinję społeczną mocarstw neutralnych całego świata i znajdą się w położeniu wroga powszechnego.

Gazeta „World" pisze: jeżeli rząd niemiecki uznał za możliwe ogłoszenie części morza otwartego za pas objęty wojną, to przed nim otwartą jest możliwość wszystkie wogóle morza otwarte ogłosić za znajdujące się w sferze działań wojennych. Proklamowana w Berlinie doktryna jest tak dalece fantastyczna, że o ileby dotyczyła sprawy mniej poważnej, toby wywołała tylko śmiech.

W Japonji.

(AP.) Na wydatki ministerjum marynarki w związku z wojną wyasygnowano dodatkowo 3 i pół miljona.

Echa wojenne.

Przed wojną pomiędzy Łodzią a Berlinem panowały, jak wiadomo, ożywione stosunki finansowe. Fabrykanci łódzcy korzystali w szerokiej mierze z kredytu niemieckiego i w chwili wybuchu wojny pozostali dłużni znaczne sumy bankom i zakładom przemysłowym niemieckim.

Obecnie niemcy, korzystając z zajęcia Łodzi, pragną te wszystkie należności ściągnąć przez postawienie sprawy na grunt prawny. W tym celu — jak donoszą pisma rosyjskie — zwołano do Łodzi zjazd adwokatów z całej półtci kraju, zajętej obecnie przez niemców.

Delegowany specjalnie na zjazd z Poznania dr. Wurceldorf odczytał referat, w którym z niemiecką pedanterją dowodził, iż bieg życia normalnego jest niemożliwy bez sądów. Niemcy, licząc się z prawem międzynarodowem, nie mogą ustanowić swych sądów w miejscowościach okupowanych, lecz jeszcze nie anektowanych.

Ostatecznie zaproponowano zjazdowi przyjęcie następujących wniosków:

Wszystkie, znajdujące się w obrębie okupowanego okręgu sądy gminne mają niezwłocznie wznowić swą działalność: wyroki sądów wykonywać ma milicja i władze wojskowe niemieckie.

W miastach i miasteczkach przy magistratach organizowane być mają sądy tymczasowe, do których składu należeć mają: burmistrze lub wójci, czy też ich zastępcy, jeden przedstawiciel władz wojskowych niemieckich i trzech członków z wyboru ludności miejscowej.

Więzienia i areszty oddane zostają do rozporządzenia Komitetów Obywatelskich, które mają ponosić ciężar ich utrzymania.

***

Korespondent „Ziemi Lubelskiej" z Krasnegostawu podaje z tego miasta następujące wiadomości:

Podczas bombardowania Krasnegostawu spaliło się od szrapneli 70 domów w mieście i 12 na przedmieściach. Budynki te zaasekurowane były na sumę 322,438 rb., a wysokość strat, rzeczywiście poniesionych, wynosi sumę 807,829 rb., nie licząc spalonych ruchomości. Widok naszego miasta robi bardzo przygnębiające wrażenie. Wszędzie sterczą kominy i ściany. Wielu mieszkańców znalazło się bez chleba i dachu, stało się wprost nędzarzami. Szpital miejscowy, także znalazł się w bardzo opłakanym stanie. Wszędzie potrzeba doraźnej pomocy. Grono osób dobrej woli z miejscowej inteligencji starało się ulżyć ogólnej nędzy i biedzie. Po przybyciu władz stworzyliśmy komitet, zaprosiwszy na posiedzenie prezydenta i naczelnika powiatu, i nadto staraliśmy się miejscowymi środkami przychodzić z pomocą ofiarom wojny. Rozdawaliśmy produkty spożywcze, ubranie, pieniądze. Po niejakim czasie z ramienia władz utworzony został drugi komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta, bez udziału członków pierwszego komitetu. W skład tego drugiego komitetu weszli wyznaczeni przez władzę wyższą: prezydent, dwóch dziekanów: rzymsko-katolicki i prawosławny. Pozostali członkowie byli wyznaczeni tylko przez prezydenta, który pominął tych, co już dali, zdaje się, dosyć dowodów pracy i poświęcenia dla dobra społecznego i byli obznajmieni z rzeczywistą nędzą i biedą w mieście, dzięki sprawdzeniu przez sekcję wywiadowczą. Przed miesiącem z komitetu lubelskiego otrzymał prezydent 2,000 pudów mąki, z czego 1,700 pudów otrzymali żydzi, resztę chrześcijanie, w tym samym stosunku z gotówki żydzi skorzystali. W tym podziale wzięło udział 354 żydów, 40 chrześcijan. Wobec tak nierównomiernego podziału żydzi nie mogli zużyć danej im mąki na swoje potrzeby i sprzedawali ją chrześcijanom po cenach dość dobrych. A przecież z ofiarności publicznej nie mogą korzystać ci, którzy rzeczywiście pomocy tej nie potrzebują. System taki wpływa demoralizująco na ogół.

***

Ciekawy opis tegoczesnej pozycji ufortyfikowanej, o której czytelnicy komunikatów prawie nie mają dostatecznego pojęcia, podaje „U. R.":

Trudność dostępu do dzisiejszej pozycji, w bardzo małym stopniu polega na przeszkodach naturalnych, wzgórzach, wąwozach i urwiskach. Dzisiejszy ogień armatni wytworzył inne warunki niedostępności — najlepszą obroną pozycji jest równa, gładka płaszczyzna, ze spadkiem ku nieprzyjacielowi.

Zdobycie takiej otwartej równiny, zasypywanej z szańców gradem ołowiu, wymaga wielkich ofiar nawet przy bardzo rozsypanej tyraljerce i przebiegach.

Ataki niemców, idących zwartemi kolumnami, rzadko kiedy mogą sforsować taką równinę otwartą na ogień karabinowy i mitraljezowy, rozwinięty czasem na kilkuset sążniach.

Na odstępie kilkudziesięciu sążni od szańców, tam gdzie ogień strzałów najcelniejszy i najdotkliwszy ustawiane są zagrody drutowe.

Nie jest to jednak wcale owo zagrodzenie z drutu kolczastego, jakiem otaczają się ogrody, parki, gumna i inne urządzenia gospodarskie.

Zagrodzenia drutowe na wojnie, to szereg palów drewnianych powbijanych kilkoma rzędami, wzdłuż całej pozycji. Pomiędzy temi palami od jednego do drugiego, rozsnuta gęsta plątanina drutu kolczastego. Takie zagrodzenie ma często kilka sążni szerokości i przejść go można tylko przygniatając przyniesionemi z sobą pomostami drewnianemi lub po poprzecinaniu drutów i po usuwaniu ich. A wszystko to zrobić trzeba pod gradem ołowiu i żelaza.

Często po drutach zagrodzeń puszcza się prąd elektryczny o wysokim napięciu.

Zwykle urządza się kilka linji takich zagrodzeń.

Niemcy kopią szerokie rowy i w nich ukrywają zagrodzenia drutowe, urządzając narówni z poziomem gruntu, w ten sposób śmiałkowie skradający się przecinać druty będą znajdować się czas cały pod ogniem.

Szańce budują się bardzo silne i w zupełności zabezpieczające przed pociskami armatniemi i kulami karabinowemi. Nad głębokiemi i obszernemi rowami urządzane są dachy i osłony z grubych balów, czasem nawet z belek żelaznych.

Wał przed frontową ścianą szańca ma porurządzane strzelnice w stronę nieprzyjaciela.

Wobec mocno zbudowanego szańca artylerja lekka polowa jest bezsilna, aby zburzyć dwuarszynowy wał osłony, trzeba pocisku dział dużego kalibru. Groźnemi dla szańców są niedawno przez niemców wynalezione „minenwerfer'y", t. j. przyrządy do rzucania specjalnych bomb. Przyrząd taki rzuca bombę zaledwie na kilkadziesiąt sążni, ale bomba taka zawiera kilka pudów materji eksplodujących.

PARLAMENT.

Sprawozdanie z posiedzeń Dumy na pozycjach. Śród posłów powstał projekt odbicia w znacznej liczbie egzemplarzy sprawozdań z ostatniej sesji dumskiej, dla jaknajszerszego ich rozpowszechnienia. Najruchliwszy Puryszkiewicz już wybić kazał 20 tys. egzemplarzy mowy prezesa Dumy Państwowej, Rodzianki i wiezie je z sobą na pozycje czołowe dla wojska. Prócz tego Puryszkiewicz kazał mowę tę przetłómaczyć na język niemiecki, dla zrzucenia jej z aeroplanów na pozycje niemieckie, aby niemcy dowiedzieli się o rzeczywistym nastroju, panującym w Rosji.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 3 (16) bm.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 3 (16) bm.:

W okolicach Augustowa wojska nasze w d. 2 (15) bm. toczyły uporczywą bitwę z przeważającemi liczebnością siłami niemców, którzy dążą do otoczenia obu skrzydeł naszych.

Od Grajewa kolumna nieprzyjacielska posuwała się w kierunku Osowca.

Pomiędzy Wisłą i Wkrą nieprzyjaciel dotarł do frontu Płock — Raciąż.

Nad Bzurą odparliśmy słaby atak nieprzyjacielski pod folwarkiem Żylin.

Na reszcie pozycji lewego brzegu Wisły tylko wymiana strzałów.

W Karpatach sytuacja bez zmian ważniejszych.

Wojska nasze posunęły się naprzód na lewym brzegu Sanu górnego, gdzie wzięto do niewoli kilku oficerów i przeszło 600 żołnierzy i ponownie odparto uporczywe ataki niemieckie pod Koziówką i Wyszkowem.

Na Bukowinie nieprzyjaciel zajął Nadworną i przechodzi przez rzekę Seret.

PRZYJAZDY.

Petrograd. (AP.) 3 (16) bm. Przybyła angielska misja wojskowa z generałem-adjutantem króla angielskiego sir Arturem Peggetem na czele, dla wręczenia orderów angielskich Wodzowi Naczelnemu i generałom rosyjskim.

Petrograd. (AP.) Przybył poseł rosyjski w Bukareszcie Poklewskij-Koziełł.

ZAMACH.

RIEKA. (AP.) 3 (16) bm. **„Biuro prasowe" donosi, że w d. 1 (14) bm. dwa aeroplany austrjackie pojawiły się nad wsią Rieka, w tym czasie, gdy król, królowa i księżnicki znajdowali się przed pałacem. Lotnicy rozpoczęli strzelać z karabinów maszynowych i kilka kul upadło u nóg rodziny królewskiej.**

Z POWODU NAPADU NA SERBJĘ.

Nisz. (AP.) Z powodu ostatniego napadu arnautów na Serbję gaz. „Odjek" pisze, że Serbja ściśle przestrzegając uchwały konferencji londyńskiej co do granicy serbsko-albańskiej niejednokrotnie ponosiła ciężkie ofiary. Obecnie rząd powinien przedsięwziąć środki ku istotnemu zabezpieczeniu Serbji od nowych napaści. Inne gazety nawołują do konieczności zajęcia punktów strategicznych.

Nisz. (AP.) 3 (16) bm. Napaść arnautów na granicę serbską przypisywana jest intrygom młodoturków i austrjaków. Wojska serbskie ścigają arnautów. Opinja publiczna domaga się zarządzenia energicznych środków ku zabezpieczeniu granic Serbji.

OSZCZĘDZANIE JĘCZMIENIA.

Wiedeń. (AP.) Od d. 6 (19) bm. wstępuje w siłę obowiązujące zabronienie przeróbki jęczmienia na słód. Zarządzenie to ma na celu zachowanie ziarna do siewu.

Z FINANSÓW NIEMIECKICH.

Sztokholm. (AP.) Bank niemiecki „Nationale Bank für Deutschland" mocno zaangażowany w handlu zamiennym z Rosją, nie tylko nie wypłacił żadnej dywidendy zarok 1914, lecz skreślił z kapitału zapasowego na amortyzację strat, ośm miljonów. Roczny obrót tego banku w porównaniu z rokiem 1913 zmniejszył się o 4¼ miljarda.

MINY AUSTRJACKIE.

Bukareszt. (AP.) 3 (16) bm. Gazety donoszą, że na Dunaju, pomiędzy Nikopolem a Samowitem, zauważono pływające miny austrjackie, które przypłynęły z biegiem wody do brzegu rumuńskiego. Kilka niewielkich łodzi z pasażerami zderzyło się z temi minami, które eksplodowały. Łodzie zatonęły razem z pasażerami.

O BLOKADĘ ANGLJI.

Londyn. (AP.) W dn. 3 (16) bm. na posiedzeniu Izby gmin Churchill oświadczył: „Winniśmy ciągle oczekiwać próby ze strony nieprzyjaciela zaniepokojenia przez napady na drogach handlowych, dlatego zadanie naszych obrad jest ciężkie i poważne. Do tej pory nie przeszkadzaliśmy wwozowi do niemiec produktów spożywczych, nie przeszkadzaliśmy statkom neutralnym wpływać do portów niemieckich, bez przeszkody przepuszczaliśmy niemieckie produkty wywozowe na okrętach państw neutralnych. Obecnie winno to być rozpatrzone, ponieważ państwo, korzystające z powyżej wymienionych prerogatyw, samo postawiło się poza wszelkiemi zobowiązaniami międzynarodowemi. Sprzymierzeńcy ogłoszą obecnie deklarację, podług której przedewszystkiem względem nieprzyjaciela będzie stosowana cała siła naporu od strony morza, bo nie można dopuścić, ażeby Niemcy stosowały system otwartego korsarstwa i zbójnictwa. Jedynie tylko paraliżujący napór ze strony floty angielskiej na Niemcy może zdecydować wynik wojny.

Londyn. (AP.) 3 (16) bm. Pogróżka niemiecka topienia angielskich parowców towarowych bez uprzedzenia nie wywołała trwogi w sferach angielskich właścicieli parowców. Ogólne wrażenie jest takie, iż pogróżki te nie są straszne, lecz mają na celu uspokojenie ludności niemieckiej i odwrócenie jej uwagi od nieznacznych wyników, otrzymanych za owe wniesione miljony wydane na niemiecką flotę. W Ameryce przeciwnie stanowisko zajęte przez Niemcy względem parowców państw neutralnych na wodach angielskich, wywarło głębokie wrażenie. Prasa amerykańska z zachwytem pisze o powietrznych wyprawach aeroplanów angielskich na Ostendę, Seebrügge i Blankenberg. W przeciwieństwie do oburzenia, wyrażonego z powodu niemieckich napaści napowietrznych na Anglję, pisma amerykańskie zaznaczają, że lotnicy angielscy dokonali wyprawy na ufortyfikowane stacje niemieckich łodzi podwodnych.

Sztokholm. (AP.) 3 (16) bm. Rząd szwedzki dziś wręczył poselstwu niemieckiemu notę z protestem przeciwko zamierzonej przez Niemcy blokadzie morza Północnego.

Niemcy wręczyły państwom neutralnym nową notą, uprzedzającą w sprawie żeglugi na morzu Północnem od d. 5 (18) bm.

Rządowi szwedzkiemu podobno wręczona została oddzielna nota sekretna, w której zamieszczono radę, aby Szwecja zupełnie zaprzestała morskiej komunikacji z Anglją, bo Niemcy nie mogą ręczyć za następstwa i ryzyko może się okazać b. poważne. Na zapytanie gaz. „Dagensnigeter" minister spraw zagranicznych potwierdził, że taka nota została otrzymana, ale odmówił wyjaśnień co do jej treści.

Waszyngton. (AP.) 3 (16) bm. W nocie ambasadora niemieckiego Bernsdorfa powiedziano: Sposób działań wymieniony w deklaracji rządu niemieckiego jest środkiem, skierowanym przeciwko pogwałceniu przez Anglję prawa międzynarodowego, wyrażającem się w tem, że rząd angielski dąży do ogłodzenia spokojnej ludności Niemiec. W nocie powiedziano, że Niemcy będą uważać angielskie parowce handlowe, jako okręty wojenne, ponieważ, o ile rządowi niemieckiemu wiadomo, angielskie parowce handlowe zostały uzbrojone i otrzymały rozkaz dokonywania kursów grupami po kilka parowców i zatapianie niemieckich łodzi podwodnych. W konkluzji ambasador niemiecki oświadcza: ponieważ Anglja zdradzała zamiar korzystania z bander państw neutralnych, to obecnie żegludze tychże państw grozi niebezpieczeństwo w granicach wód, ogłoszonych za podstawę wojenną, przeto parowce państw neutralnych winny okrążać Szkocję poza linję morskiej podstawy wojennej.

Waszyngton. (AP.) 3 (16) bm. Ambasador niemiecki zakomunikował departamentowi państwowemu, że dokoła wysp W. Brytańskich porozrzucane zostaną miny, co będzie jedynym sposobem prowadzenia wojny przeciwko uzbrojonym parowcom handlowym.

NA WPISY.

Rozpoczęło się nowe półrocze szkolne przy okolicznościach nie lepszych od poprzedniego. Mnóstwo młodzieży oczekuje zasiłku na opłacenie wpisowego ze źródła pomocy publicznej. Sprawę tę kładziemy na sercu i pamięci naszych Czytelników w przekonaniu, że żadne inne potrzeby i sprawy nie mogą i nie powinny osłabić współczucia dla łaknących światła i nauki.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla jeńców polaków. N. N. 15 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Z. Ruszczyca z p. M. Downarowiczówną Kiewiczówny z Łownian 2 rb., Krahelscy 1 rb., Antoniostwo Hołowkowie 5 rb., Józefostwo Przyałgowscy 3 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Szymona Bobrowicza z p. Łobocką Bułharowscy 1 rb. Dla uczczenia dnia imienin p. Marty Jabłońskiej K. Wyszomirska 5 rb. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marji z Protasowiczów Mierzejewskiej Marjanostwo Bronowscy 1 rb., Karolostwo Karpowiczowie 1 rb. Ku uczczeniu ś. p. Bronisława Grużewskiego Stanisław i Anna Kaczkowscy 10 rb. Ku uczczeniu 1-ej rocznicy śmierci ś. p. Józefa Kozakowskiego Marja Kościałkowska z Ponedel 1 rb. 20 kop.

Dla kobiet polskich w Galicji. Zygmunt Karpowicz 10 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Zamiast depeszy na ślub pp. Ruszczyców Henrykostwo Mikulscy 2 rb. Ku uczczeniu zmarłego w Wiedniu, d. 17/I b. m. ś. p. Walerego Gostomskiego zasłużonego literata i filistra Arkonji Antoniostwo Chrapowiccy 10 rb. Ku uczczeniu ś. p. ukochanego brata A. S. H. R. 6 rb.

Dla bezdomnych dzieci z Królestwa. N. N. 15 rb.

Na bezpłatne obiady. N. N. 10 rb.

Na dom św. Antoniego. N. N. 50 rb. Antoni Bugień 5 rb.

Na dom Serca Jezusowego. N. N. 50 rb., Walerja Jasiewiczowa 3 rb., Antoni Bugień 5 rb.

Na ochronkę św. Józefa. Antoni Bugień 3 rb.

Do uznania Redakcji. Antoni Bugień 7 rb.

Na szpital rolników kowieńskich. N. N. 25 rb.

Dla najbiedniejszych. N. N. 10 rb.

Do polskiego komitetu pań niesienia pomocy rannym. Anna Miltiń 61 kop.

Na naukę języka polskiego. Marjan Szuksztа 1 rb.

Dla zubożałej ludności polskiej m. Lwowa. Zebrane z loterji urządzonej w Murowance 33 rb.

„Litwa — Koronie". I. Anczyc 10 rb.

Na kupno płótna do komitetu szycia bielizny dla rannych w majątku Poabelu w dalszym ciągu złożyły ofiary osoby następujące: Ignacy Duchnowski 2 rb., Seweryn Wysokiński 10 rb. 5 kop., dom bankowy Chrapowickiego w Kiejdanach 50 rb., Eleonora Szaławko 15 rb. 66 kop., włościańskie ofiary 4 rb. 34 kop., Konstancja Prozorowa 10 rb., Władysław Stankunowicz 10 rb., Marja Czarnocka 3 rb., Władysław Montwiłł 6 rb., Roman Tarkowski 1 rb., Józef Mongin 4 rb., Józefa Łabuńska 3 rb., Weronika Stankunowicz 1 rb., Amelja Poczupowicz 1 rb., Krystyna Stankunowicz 1 rb., Rymdziewiczowa 1 rb. 20 kop.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 3 lutego.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	płacono za pud.
Żyto miejscowe furmankowe	135—138
Żyto miejscowe wagonowe	138—140
Żyto rosyjskie	140—142
Owies miejscowy	135—140
Owies rosyjski	140—145
Jęczmień miejscowy	115—120
Jęczmień rosyjski	115—120
Otręby żytnie	98
Otręby pszenne	98—100
Otręby jęczmienne	— —
Groch miejscowy	140—170
Groch rosyjski	180—200
Groch Wiktorja	230—250
Fasola biała	200—220
Fasola żółta	190—200
Sól gruba	— —
Sól kuchenna	85
Siano łąkowe	— —
Siano koniczyna	— —
Słoma	— —

Wydanie wieczorne „Kurjera Litewskiego"

DO NABYCIA

w kioskachi u roznosicieli

PO 2 KOP.

Wychodzi po południu.

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi"

w opracowaniu zaszczytnie znanego historyka

HENRYKA MOŚCICKIEGO.

wychodzą zeszytami in 8-o po 2 arkusze druku **z licznemi ilustracjami**

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" cena zeszytu kop, **25**, z przesyłką kop. **30**.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" PRZYJMUJĄ

Administracja „Kurjera Litewskiego" w Wilnie, prosp, Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Prosimy zwrócić uwagę!

NAJSTARSZY w WILNIE

Zakład Pogrzebowy

P. DOWBOR

ul. Wielka № 25. Tel. 18-79

Niema nic wspólnego z ponownie otworzonym żydowskim magaz. żałobn. oraz biurem.

Własna pracownia trumien i wieńców.

CENY NAJNIŻSZE. 19036

Wyszła z druku i jest do nabycia

KSIĄŻKA INFORMACYJNA

„WILNO W KIESZENI"

(wydanie 1915 r.)

230 stronic. Plan miasta Wilna.

Cena 60 kop.

Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

„SŁOWO POLSKIE"

Największy i najpoczytniejszy dziennik polityczny w Galicji

wychodzący we Lwowie dwa razy dziennie, pod redakcją **Z. Wasilewskiego,**

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy polskich i szerokich kół inteligencji w kraju, wydawany przez Spółkę Wydawniczą (Stow. zarejestr. z ogr. poręką). Dziennik demokratyczno-narodowy, służący interesom wszystkich ziem polskich powróci po wojnie do normalnego ześrodkowywania wiadomości ze wszystkich stron Polski za pomocą telegramów i korespondencji. Bogate działy literacki i artystyczny. Co niedziela dodatek bezpłatny powieściowy. Wydaje zwykle w czasach normalnych 100 stron druku tygodniowo.

Ze względu na poczytność i zaufanie — najkorzystniejsze miejsce ogłoszeń.

Prenumerata wynosi **z przesyłką pocztową** w granicach Rosji: miesięcznie rb. 1.25, kwartalnie rb. 3.75, rocznie rb. 15.— Prenumeratę zaczynać można każd. dnia w mies.

Ogłoszenia za 1 wiersz trzyłamowy: zwycz. 15 kop., nadesłane 25 k., nekrologi 10 k., drobne za wyraz 2½ k. (najmniej 25 k.)

Adres: Lwów, Zimorowicza 11—15 (dom własny).

OKAZYJNIE

natychm. do sprzed. now. elegan **karakułowe monteau i palto,** z wyb. karak. najnówsz. fason. Ul. Niemiecka d. №. 7. Damski krawiec **J. Szwarc.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korepetytor z Królestwa, poszukuje lekcji w zakresie 6 kl. gimn. rząd. Oferty pod „Sumienny" Kurj. Lit.

Biuro nauczycielskie **M. Baginskiej** Żandarmski 7, Poleca: uciekinierów i uciekinierki, 4 nauczycieiki, konwersacja francuska, muzyka. Wychowawczynię, 6 klasowe wykształcenie; 3 poznaniank, niemiecka. konwersacja, kilku studentów i uczni. Są też francuzki.

Nauczycielka Królewianka potrzebna; wymagane francuska konwersacja, muzyka. Biuro Nauczycielskie S. Kijakowskiej Skwer Świętojerski 3 5724

Nauczycielka z dyplomem gimnazjum rządowego poszukuje lekcji lub korepetycji. Staro — Chersońska 4—6.

Poszukuje się kompletu fro blowskiego, lub dzieci lat 6—7 do kompletu. Żandarmski 7—8. 5731

Specjalnie z matematyki i fizyki, a również ze wszyst. przedmiotów Świetny atestat 8 kl. szk. kom. r. 1912. Pierwszorzędne rekom. naucz. Długol. praktyka, sumien. praca. Zwracać się piśm. Kaźmierowski zaul. 3—4. Dla S. 4435

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia w Trockim powiecie majątek Gudzie z folwarkami, wiadomość: st. Orany Wileńsk. gub. Pomusie. Rossochacka.

Dzierżawa pięć tysięcy rocznie, dwa tysiące dziesięcin, młyn parowy. Szczegóły na miejscu. Gubernja Mińska, poczta Moroczno, Mutwica, Nieluboiewczowa. 4249

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania w dowolnych ilościach nasienna koniczyna szwedska. Wiadomość w zarządzie dóbr Belmonckich, poczta Brasław Kowieńskiej. 5381 5

Skład nasion Wileńskiego Towarzystwa Pomologicznego, Wielka 4, otrzymał świeżo transport wyborowych nasion pastewnych, warzywnych, kwiatowych. Uprasza się o wczesne nadsyłanie obstalunków dla możności akuratnego wypełnienia. Katalogi na żądanie gratis.

Kupię otomanę, stół i dwa fotele w dobrym stanie zaraz. Przedmioty te mogę kupić oddzielnie. Oferty proszę składać w administracji „Kurjera Litewskiego" „Nabywca".

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Inżynier z kilkonastoletnią praktyką (2 lata dozoru nad kotłami i maszynami 6 lat instalacyjno—technicznej, 5 lat w przemyśle drzewnym) — zdolny administrator i kierownik fabryk, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość: Lublin, — Szpitalna 11, Odechowski.

Mleczarka poszukuje posady, skończyła szkołę gospodarczą pracowała, w związku mleczarskim, posiada świadectwa. Ś-to Jerski prosp. d. 46, m. 14.

Ogrodnik pszczelarz warszawski uzdolniony w całej gałęzi ogrodnictwa różnych kultur. Żonaty. Poszukuje odpowiedniej posady. Poczta Klejdany Kowień. gub. A. Ż. Ogrodnikowi. 5725

Poszukuję posady zarządzającego majątkiem, długoletnia praktyka. posiadam świadectwa. Żonaty, ilukszta Kurl. gub. ul. Koszarna d. Rybkowa Adam Butkiewicz.

Rządca administrator, królewiak, kawaler teoretycznie wykształcony z praktyką trzydziestoletnią, ostatnio dwanaście lat na Litwie w większej własności ziemskiej z poważnemi referencjami, poszukuje posady, poczta Kurszany Kow. gub. poste-restante dla T. T.

b) Zaofiarowanie:

Potrzebny rządca-administrator, bez rodziny z poważnemi rekomendacjami. Wiadomość: Hotel Sokołowskiego № 41. 7901

Potrzebni Ekonom, ogrodnik i furman na wieś. Wilno, Pohulanka № 22 — m. 4, do 11 r. i od 2—4 po poł. 6780

Potrzebny młody nie żonaty energiczny ekonom do średniego intensywnego gospodarstwa Oferty z kopjami świadectw, p. adr. Gorodok gub. Wileńskiej. Amelin Konarzewski 5438

Nadleśny poszukuje posady. Poważne referencje, wiadomość w „Kurjerze Litewskim" dla N. 4231

Rządca bez rodziny poszukuje posady, posiada wieloletnią praktykę, oraz świadectwa i rekomendacje. I-szy Ś-to Jerski zaul. dom № 5, miszk. 9, dla Z. W.

Rządca Administrator Rolny W dużych dobrach 15 lat praktyki poszukuje posady. Adres: Kowieńska gub. pocz. Owanta maj. Lubartów. 4221

Rządca ekonom poszukuje posady od zaraz. — Posiadam dobre świadectwa i osobiste rekomendacje. Poczta Żyrowice, Grodzieńskiej gub. gmina Żyrowice. M. Ż.

Mieszkania.

2 magazyny i pokoje do wynajęcia. W-Pohulanka 21 dom Kadinowskiego.

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medeksza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie